

BEZPŁATNA

# GAZETA RZGOWSKA

NR 8 (43) | Sierpień 2013

ISSN 2081-8106

tel. (42) 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl

## „Ptak” - rozbieraj halę!



Hala stoi nielegalnie. Już dwadzieścia lat. Część terenu pod tym obiektem odkupił „Ptak”, druga część należy do Małgorzaty Cholaś. Ta należąca do „Ptaka” jest więc nieczynna. Powinna być rozebrana. Ale stoi i kłuje w oczy. Nas też. Obie strony czekają, kto zrobi pierwszy krok...

Redakcja „Gazety” od niedawna dysponuje dokumentami nakazującymi natychmiastową rozbiórkę nielegalnej hali na terenie wykupionym przez „Ptaka” od udziałowców starego „Polrosu”. Zdaniem ekspertów, wydanie takiego nakazu przez nadzór budowlany oznacza, że jest to wykonalne i nie grozi katastrofą budowlaną, co dotąd wstrzymywało rozbiórkę. Tymczasem managerowie „Ptaka” kombinują i zamiast podjąć oczywistą i zrozumiałą dla wszystkich decyzję o rozbiórce tej samowoli zwlekają. Czyżby zarazili się jakimś wirusem od sąsiadów i przeszli na ciemną stronę mocy? Przecież decydując się na zakup gruntu obciążonego takim „dziedzictwem” musieli uwzględnić wszystkie tego konsekwencje. Także te dotyczące samowoli budowlanej na zakupionym gruncie. Mówiąc wprost: „widziały galy co brały”. str. 3

**Bandycki napad na kolportera  
„Gazety Rzgowskiej – str. 5**

**Gałkiewiczom nie udało się  
zakneblować nam ust – str. 3**

## Od wydawcy KONIEC LATA W RZGOWIE

Kiedy opada kurz i emocje, dokładniej widać jak łatwo można stać się kanałią. Bandycki napad zwyrodnialców z firmy „Servo” na kolporterę „Gazety Rzgowskiej”, naszczutych a pewnie także sownie opłaconych przez kogoś z rodziny Galkiewiczów, dowodzi ich moralnego upadku oraz frustracji spowodowanej tym, że zostali zmuszeni do wydania pieniędzy na zapewnienie najemcom właściwego poziomu bezpieczeństwa. Firma „Bruser”, założona przez Zbigniewa Galkiewicza, który – jak twierdzi jego brat Andrzej – ukradł mu halę i naraził na stratę 25 mln złotych, robi to wyłącznie pod naszą presją. Nigdy nie zamierzała i nie musiałaby nic robić w tej sprawie, bo na „przyjaciół” w nadzorze budowlanym i straży pożarnej zawsze może liczyć. Przypominamy, że najważniejszym zadaniem firm ochroniarskich jest zapewnianie porządku i bezpieczeństwa w chronionych obiektach w oparciu o przepisy prawa, o czym firma „Servo” zapomniała.

Postępowania karne, wszczęte na nasz wniosek przeciwko osobom najbardziej winnym spowodowania zagrożenia dla ludzi i ich mienia, także nabierają rozpędu. Właścicielom bezprawnie użytkowanych obiektów, urzędnikom państwowym i zarządzającym managerom firm stawiamy poważne i dobrze uzasadnione zarzuty. Nam z kolei próbuje się zarzucić stosowanie gróźb karalnych wobec Małgorzaty Cholaś, choć to ona od dawna czerpie korzyści materialne z obiektu całkowicie nielegalnego i stanowiącego zagrożenie dla najemców, co ujawniamy i piętnujemy na łamach „Gazety Rzgowskiej”. Według pani Cholaś zmuszenie jej do zapewnienia swoim najemcom bezpieczeństwa jest przestępstwem. Ktoś tu traci rozum, to pewnie!

Doświadczyliśmy też nieskutecznej próby uciszenia „Gazety Rzgowskiej” przez pełnomocnika rodziny Z. Galkiewicza, który wystąpił do Sądu Okręgowego w Łodzi z wnioskiem o wydanie 12-miesięcznego zakazu publikacji jakiegokolwiek treści dotyczących obiektu przy Tuszynskiej 72/74. Sąd odrzucił jednoznacznie ten wniosek i nie ma powodu, aby szerzej to komentować. Zapewniamy jednak czytelników „Gazety”, że jesteśmy wydawnictwem niezależnym i nikt, ani Płak, ani Galkiewicz ani Cholaś nie zdoła nas uciszyć i nie będzie kneblował nam ust dopóki nie doprowadzimy sprawy do końca. Prędzej czy później prawda zatriumfuje.

Stara hala po dawnym „Polrosie”, która znajduje się na terenie „Ptaka” i stanowi zagrożenie dla ludzi, powinna być natychmiast rozebrana. To, czy na opróżnionej działce powstanie hotel dla klientów, parking czy inne cudo jest kwestią drugorzędą. Ważne, żeby zacząć jakiś przełom w tej kuriozalnie pokręconej sprawie.

Mamy też gorącą prośbę do mieszkańców Rzgowa. Z wielu względów zamierzamy pilnie przenieść nasze biuro poza CH „Ptak” i będziemy wdzięczni za wskazanie propozycji jego nowej lokalizacji na terenie Rzgowa.

J. Romański

# Więcej przedszkolaków

Blisko 180 przedszkolaków przebywa teraz w rozbudowanej i zmodernizowanej placówce w Rzgowie. Zakończyła się bowiem rozbudowa tzw. łącznika, sfinansowana przez samorząd, dzięki czemu przedszkole zyskało nie tylko dodatkową powierzchnię dla większej liczby maluchów, ale i nowoczesne zaplecze kuchenne. Dotychczas pomieszczenia



kuchenne były ciasne. Po remoncie placówka posiada wreszcie z prawdziwego zdarzenia wyjście awaryjne, co jest niezbędne w tego typu obiektach.

Rozbudowa przedszkola poprawiła także warunki lokalowe zarówno Szkoły Podstawowej jak i Gimnazjum. Pierwsze dni września personel przedszkola przeznaczył na zagospodarowanie dodatkowej powierzchni i rozruch wszystkich nowych urządzeń zaplecza kuchennego. (PE)

## Honory dla policjantów

Policjanci na ogół nie mają łatwego życia i właściwie tylko raz w roku, z okazji swojego święta, mówi się o ich pracy w odświętnej atmosferze. Tak jest i tym razem, bo tegoroczne Święto Policji wiązało się z gratulacjami i podziękowaniami za ciężką służbę, a także

awansami. Zanim funkcjonariusze spotkali się w kuluszkowskiej Komendzie Powiatowej, delegacja złożyła kwiaty i zapaliła znicze na grobach funkcjonariuszy, którzy odeszli na wieczną służbę.

Komendant powiatowy policji mł. inspektor Krzysztof Dąbrow-

ski złożył funkcjonariuszom najlepsze życzenia. Podobnie uczynił starosta Piotr Busiakiewicz. Podczas uroczystego spotkania wielu z policjantów otrzymało awanse na wyższe stopnie, m.in. na stopień starszego aspiranta – komendant rzgowskiego komisariatu asp. An-

drzej Rosiak, a także komendant komisariatu tuszyńskiego, do niedawna obsługującego nasze miasto i gminę – asp. Paweł Zientarski.

Dzień wcześniej podczas podobnego spotkania w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Łodzi komendant Powiatowy w Kuluszkach mł. insp. Krzysztof Dąbrowski uhonorowany został Srebrnym Medalem „Za Długoletnią Służbę”. Gratulujemy! (PO)

## „Gameta” w rządowym programie

Rzgowski szpital „Gameta” znalazł się w rządowym programie leczenia bezpłodności metodą in vitro. Oprócz tej placówki w woj. łódzkim do programu zakwalifikowała się jeszcze klinika leczenia niepłodności „Salve Medica” w Łodzi.

Ministerstwo Zdrowia dla tych placówek przeznaczyło na leczenie metodą in vitro 4 mln zł, z czego trzy czwarte tej kwoty trafić ma do Rzgowa. Jak doniosła prasa, pieni-

dze te wystarczą na dofinansowanie ok. 400 prób. Realizacja rządowego programu rozpoczęła się 1 lipca br.

Rzgowska „Gameta” to wysokiej klasy placówka medyczna dysponująca zarówno doskonałym zapleczem leczniczym jak i doświadczonym personelem. Twórcą tej placówki i jej szefem jest od lat profesor Jerzy Radwan, wspomagany m.in. przez syna dr. Pawła Radwana.

(ER)

## BĘDZIE PRACA

Zapewne kolejnych kilkaset miejsc pracy przybędzie w przyszłym roku dzięki rozpoczętej właśnie budowie następnej hali na terenie przyszłego PTAK EXPO. Obiekt o powierzchni ponad 30 tys. m kw. stanie w pobliżu czynnej już od października 2012 r. hali

outletowej, docelowo w sąsiedztwie budowanego obiektu staną jeszcze dwa tej samej wielkości.

Obecnie trwa przygotowywanie terenu pod inwestycję, w kolejnym etapie powstaną potężne stopy fundamentowe, na których spocznie stalowy szkielet hali. (PO)

## KRÓTKO

**SESJA** Rady Miejskiej w Rzgowie – najbliższa odbędzie się we wrześniu. Niemały cały sierpień dla rzgowskich radnych był okresem wypoczynku.

**RYSZARD BINKOWSKI** – pisarz, publicysta i scenarzysta rodem z Gospodarza, mieszkający od lat w Pabianicach ale pamiętający o swoich rzgowskich korzeniach, spotkał się z czytelnikami. Wspominał o swojej młodości i Rzgowie, którego już nie ma, a opisanym na kartach kilku książek.

**BUDOWA S-8** realizowana jest w niezłym tempie – ale i tak występujące perturbacje na okolicznych drogach wywołują irytację kierowców. Najgorzej jest na drodze krajowej

w rejonie Rzgowa, ale też mieszkańcy pobliskich wsi (m.in. Guzawa, Prawdy, Romanowa, Modlicy) z trudem znoszą kłopoty związane z budową ekspresówki. Do tego z powodu opieszłości nadzoru budowlanego już prawie 3 miesiące mieszkańcy Romanowa czekają na otwarcie wiaduktu, który jest gotowy.

**BRAKUJE** powierzchni biurowej w Rzgowie, dlatego z zadowoleniem odnotowujemy finalizowanie remontu jednej z kamieniczek w centrum miasta, w której ulokuje się m.in. SKANSKA.

**TO BĘDZIE ŚLUB!** – 28 września br. w kościele w Rzgowie powiedzą sobie „tak”: Ewa Krzewińska, córka znanego dealera samochodowego, i Maciej Hejwowski, syn właściciela jednej z firm Rzgowa. W koście-

le młodej parze towarzyszyć będzie Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie”, którego członkinią jest pani Ewa.

## Kronikarz ze Rzgowa wśród najlepszych w kraju

Rzgowska kronika OSP, prowadzona od kilkadziesiąt lat przez niezmordowanego dziejopisa druha Jana Zenona Strycharskiego, znów święci triumfy nie tylko w naszym województwie, gdzie jest praktycznie bezkonkurencyjna, ale i w kraju. W sierpniu podczas podsumowania konkursu kronik województwa łódzkiego, organizowanego przez Oddział Wojewódzki Związku OSP RP, rzgowianin otrzymał dyplom za najlepiej prowadzoną księgę poświęconą miejscowej OSP, jednocześnie zdecydowano o prezentacji kroniki w finale

konkursu w Ciechocinku. To wielki sukces kronikarza ze Rzgowa. Dodajmy, że w oparciu m.in. o wspomnianą kronikę powstała książkowa monografia rzgowskiej OSP, a także wiele artykułów.

Miło nam poinformować Czytelników, że podczas finałów wojewódzkich wysoką notę i wyróżnienie uzyskała także praca Zofii Gruszek ze Starej Gadki. Od wielu lat prowadzi ona kronikę w miejscowości, w której pełni obowiązki sołtysa, a jej mąż jest aktywnym działaczem Ochotniczej Straży Pożarnej.

(ER)

Nie dość że był pod wpływem alkoholu, to jeszcze nie posiadał niezbędnych dokumentów, a ponadto miał sądowy zakaz kierowania pojazdami.

**HALA** magazynowa o dużej powierzchni powstaje przy ul. Pabianickiej, w sąsiedztwie stacji paliwowej. To jedna z większych prywatnych inwestycji (poza PTAK EXPO) w ostatnich latach w Rzgowie.

**POŻAR** rżyska na powierzchni ok. 300 m kw. w Grodzisku wyglądał bardzo groźnie, ale tamtejsi strażacy z OSP szybko uporali się z ogniem.

**ALKOHOL** za kierownicą wciąż stanowi wielki problem. Tylko w ciągu jednego sierpniowego weekendu policjanci z powiatu łódzkiego wschodniego zatrzymali kilku kierowców jadących na podwójnym gazie. Jednego z nich (29 lat, kierował fiatem uno) wpadł w ręce policjantów w Tuszynie.

Dwa dni później w tejże miejscowości na drodze krajowej nr 1 zatrzymano 28-letniego kierowcę bmw z Łodzi kierującego samochodem mającym w organizmie 3 promile alkoholu! Grozi mu 2 lata pobytu za kratkami.

**POLICJA** z Komisariatu w Rzgowie poszukuje świadków potrącenia w Starowej Górze (w rejonie DK nr 1 i ul. Centralnej) w dniu 27 lipca br. ok. godz. 9.30 rowerzysta przez samochód osobowy koloru granatowego, który nie zachował należytej ostrożności. Sprawca potrącenia rowerzysty odjechał z miejsca zdarzenia. Wszelkie informacje proszę przekazać pod nr tel. 42 214-10-07 lub 44 719-62-11.

# Gałkiewiczom nie udało się zakneblować nam ust

Nasze krytyczne artykuły wzbudzają olbrzymie zainteresowanie Czytelników. Śledzą oni uważnie to wszystko, co publikujemy na łamach „Gazety”, i wspierają nasze poczynania związane z ujawnianiem zła oraz drastycznego łamania prawa. Za

wszystkie wyrazy solidarności i wsparcia bardzo dziękujemy.

Jednocześnie wciąż spotykamy się z kolejnymi przejawami różnorodnych represji i swoistej agresji ze strony krytykowanych. Przedstawiciele rodziny Gałkiewiczów skierowali do Sądu Okręgowego w Łodzi wniosek o całkowite zakazanie redakcji i wydawcy, czyli Stowarzyszeniu Kupców, pisania o ciemnych sprawach wspomnianych wyżej przedsiębiorców. **27 sierpnia br. sąd na rozprawie pod przewod-**

**nictwem sędziego Pawła Filipiaka wniosek ten całkowicie odrzucił jako sprzeczny z interesem publicznym.** Mimo działań rodziny Gałkiewiczów zmierzających do zakneblowania nam ust – **nie zamierzamy ustępować.** Nie

będzie nam ani „Ptak”, ani Cholaś, ani Gałkiewiczze dyktować, co i jak mamy pisać. **Wolne media, a do takich należy „Gazeta Rzgowska”, będą nadal walczyć o prawdę i sprawiedliwość.**

(S)

## „Ptak” - rozbieraj halę!

dokończenie ze str. 1

Zachowanie powiatowego inspektora nadzoru budowlanego Andrzeja Pastuszewskiego, który wydał wprawdzie postanowienie o rozbiórce hali lecz na tym zakończył swoje działania, staje się przewidywalne aż do bólu. To kolejne zaniechanie tego urzędnika państwowego, który z upodobaniem chowa się za procedury i urzędniczy żargon. Tak jest od lat. A gdzie wzgląd na bezpieczeństwo ludzi i równość wobec prawa wszystkich przedsiębiorców? A może Antoni Ptak jest jakoś uprzywilejowany w stosunku do Małgorzaty Cholaś czy Zbigniewa, Macieja i Grażyny Gałkiewicz?

Czy nie można zmusić „Ptaka” do wykonania decyzji o rozbiórce? Naszym zdaniem można, a nawet trzeba! Rozpoczęte przez nas sprawy dotyczące obiektów Małgorzaty Cholaś i rodziny Zbigniewa Gałkiewicza są w toku

i stopniowo zmierzają do finału. Taką przynajmniej mamy nadzieję, choć, przynajmniej, żywot dziennikarza nie jest tu łatwy. Jednym słowem, robimy swoje – teraz nadśledź czas na porządki i przy Rzemieślniczej, u „Ptaka”. Będziemy nadal pisać o tych sprawach, nie bacząc ani na „Ptaka”, ani na panią Cholaś, ani Gałkiewiczów...

A problem wspomnianej nieczynnej hali ma jeszcze inny aspekt. Obiekt stoi pusty, więc ten i ów wbrew zakazom parkuje w nim swój samochód. Pobliskie parkingi są przepelnione, a tu kawałek dachu, deszcz i śnieg nie pada na pojazdy. Tymczasem właściciele tych samochodów, którzy z opuszczonej hali starego „Polrosu” uczynili sobie wygodny parking, nie zdają sobie sprawy z tego, że w przypadku jakiegokolwiek szkody nie otrzymają żadnego odszkodowania z OC i AC ani z innych polis. Tak, tak – sprawa jest banalnie prosta: ubezpieczyciele najwycyżajniej w świecie odmówią

im ich wypłaty. I nikt nie zmusi ich do zmiany decyzji. Dlaczego? Przyczyna jest taka sama jak w przypadku obiektów przy Tuszyńskiej 69A i 72/74: **wada prawna lub faktyczna ubezpieczonego obiektu lub miejsca wystąpienia szkody oraz lekkomyślne bądź niedbałe zachowanie ubezpieczonego stanowi wystarczającą przyczynę zwolnienia ubezpieczyciela z odpowiedzialności za pokrycie zgłoszonej szkody.** Takie ryzyko z pewnością nikomu się nie opłaci.

Wspomniana hala od wielu lat nie była konserwowana i jest właściwie złomem, który w każdej chwili może zawalić się na głowy przebywających w niej nielegalnie ludzi. Apelujemy zatem do wszystkich najemców „Ptaka” i ich klientów o rozsądek i zrozumienie dla naszych działań oraz o wsparcie trudnych rozmów z „Ptakiem”. Mailujcie, dzwońcie i piszcie w tej sprawie do administracji centrum. Tylko wspólny

nacisk kupców na kierownictwo tego centrum targowego może przynieść przełom w tej sprawie podobnie, jak w kilku innych. Zarząd Stowarzyszenia Kupców i Przedsiębiorców Rzgowa walczy bowiem także o ponowne uruchomienia w „Ptaku” darmowego WiFi czy zakup większej ilości wózków do transportu towarów. Od dawna toczymy też jałowe spory o lepsze skomunikowanie „Ptaka” ze światem zewnętrznym, a szczególnie z głównymi miastami regionu: Łodzią, Piotrkowem, Tomaszowem, Sieradzem i ważnymi ośrodkami. Na razie bez efektów, niestety. Kupcy i przedsiębiorcy – nasi Czytelnicy mówią wprost: to musi się zmienić!

Grunt po „Ptakowej” części starego „Polrosu” oczyszczony z przerdzewiałej hali? To nie marzenie ściętej głowy, choć od dwudziestu lat nikomu nie udało się sfinalizować w taki sposób tej zabagnionej sprawy. A przecież na tym terenie –

jak postulują kupcy - mógłby stanąć tani hostel dla ich klientów z zagranicy, o który od lat apelują i naciskają na managerów „Ptaka”. Zamiast koczowania pod przypadkowymi adresami w Tuszynie, Łodzi i w innym miejscach klienci powinni mieć zapewnione dobre, pewne i tanie noclegi na naszym terenie. To na pewno nie zaszkodzi interesom z odbiorcami z Rosji, Ukrainy czy Kazachstanu. Tymczasem przedstawiciele „Ptaka” zbywają kupców ogólnikami w rodzaju: „rozważamy różne opcje”, „oceniemy skutki biznesowe” czy „liczymy koszty” itp. Kupcy i przedsiębiorcy zrzeszeni w Stowarzyszeniu też liczą i coraz częściej coś nie zgadza w ich rachunkach...

**Nasza „Gazeta” broni interesów kupców i przedsiębiorców, dlatego zwracamy się do kierownictwa „Ptaka” o natychmiastowe podjęcie decyzji w sprawie rozbiórki spornej hali i rozwiązanie innych problemów nurtujących ludzi. I mówimy wprost: PTAK – rozbieraj halę!**

(J)

## PROSTO POLSKI

## Biznes i polityka

Okres transformacji ustrojowej w naszym kraju to ciągła dyskusja na temat relacji pomiędzy biznesem a światem polityki. Wzajemne kontakty budziły i do dzisiaj budzą emocje w ocenie nie tylko prawnej, ale również moralnej. W tym wzajemnym przenikaniu się polityki i biznesu przez okres ponad dwudziestu lat nie znaleziono właściwych rozwiązań ustawowych oraz nie stworzono atmosfery pozwalających na wykorzystanie potencjału, jaki może być uruchomiony dla rozwoju gospodarczego Polski, a w szczególności dający szanse realizacji inwestycji infrastrukturalnych w samorządach.

Prawdą jest, że rozdział polityki od biznesu w dynamicznie rozwijającej się gospodarce, państwie borykającym się z brakiem miejsc pracy czy też problemami ekonomicznymi,

jest utrudniony. To wzajemne przenikanie się interesów państwa tworzącego prawo oraz przedstawicieli biznesu realizujących na jego podstawie swoje cele gospodarcze powoduje, że obie strony muszą mieć przejrzystą wizję wzajemnej współpracy, wolnej od podejrzeń. W realizowaniu tego pozytywnego obrazu zasadniczą rolę ma do odegrania administracja publiczna oraz liczne organizacje reprezentujące polski biznes. Budowanie sensownych, wolnych od podejrzeń relacji musi mieć również wsparcie mediów.

Współpraca między polityką a biznesem może przynosić korzyści dla jednych i drugich. Jeśli chcemy, aby ten wspólny wysiłek dobrze służył Polsce, musimy umieć napiętnować złe przykłady, ale również coraz częściej pokazywać w przekazie medialnym pozytywny wizerunek przedsiębiorców. Takie przesłanie było celem organizowanej w Łodzi

konferencji „Przedsiębiorcy Ziemi Łódzkiej, przedsiębiorcy w kraju – szanse i wyzwania”. Przedstawione przez PKPP „Lewiatan” materiały oraz dyskusja skupiły uwagę uczestników konferencji na rekomendacji działań dotyczących efektywnej współpracy administracji i biznesu. Mówiąc o potrzebie zmian i roli organizacji pozarządowych oraz środowisk biznesowych w podejmowaniu inicjatyw i rozwiązań realizowanych przez administrację, wskazywano jednocześnie na potrzebę budowania dialogu pomiędzy zainteresowanymi stronami. Efektem takich działań ma być urząd przyjazny przedsiębiorcy oraz możliwość wzajemnego poznawania problemów.

Możliwość wspólnych działań w zabieganiu o lepsze prawo stała się istotą lobbingu. Jawne przekonywanie tworzących prawo polityków do własnych rozwiązań przez reprezentantów biznesu dopuszcza się

w ramach tzw. ustawy lobbingowej. Zasadą w takim przypadku jest przejrzystość procedur decyzyjnych oraz zapisów prawa antykorupcyjnego.

O celowości budowania wzajemnych relacji pomiędzy samorządem i biznesem wskazywano w kontekście zamówień publicznych, pozyskiwania inwestorów, działań wspierających przedsiębiorczość i zatrudnienie, koncesji udzielanych przez samorządy oraz partnerstwa publiczno-prywatnego. Przelamanie stereotypów i występujących barier w tym zakresie pozwoli na poprawę realizacji ważnych celów społecznych i gospodarczych w samorządach. Przykładem mogą być sprawdzone rozwiązania występujące w wielu krajach Europy. W Wielkiej Brytanii administracja lokalna tworzy partnerstwa biznesowe z przedsiębiorstwami w celu ożywienia rozwoju gospodarczego regionu. Austria posiada bardzo dobrze zbudowany system współpracy pomiędzy środowiskami biznesowymi i administracją pu-

bliczną. Stosowanym często rozwiązaniem jest budowanie relacji o charakterze celowym między biznesem i lokalną administracją.

Jakie szanse na rozwój gospodarczy ma region łódzki? Wskazywano na centralne położenie, dobrze rozwinięty przemysł odzieżowy, handel hurtowy, logistykę, silne ośrodki akademickie. Według PKPP Lewiatan ok. 70% miejsc pracy oraz 70% dochodu narodowego tworzą przedsiębiorcy. W regionie łódzkim w sektorze prywatnym pracuje ponad 700 tys. pracowników. Współpraca i dialog samorządu i miejscowego biznesu są szansą na realizację programów rozwojowych Łodzi, Rzgowa, Brójec, Tuszyna, Pabianic i wielu innych miejscowości.

Bogdan Bujak



**Bogdan Bujak** – były poseł na Sejm RP.

## TRZY PYTANIA DO...

# Klaudii Zaborowskiej

Przewodniczącej Forum Młodych Ludowców w Rzgowie

- Czy w dobie demokracji, pluralizmu w wielu sferach życia publicznego i otwartych granic młodym ludziom potrzebna jest dziś polityka?

- Z pewnością tak, bo przecież partie polityczne nadają ton życiu politycznemu w Polsce, ale nie tylko o politykę chodzi młodym ludziom. Sporo osób na wsi zainteresowanych jest aktywnością społeczną, czyli działaniem na rzecz innych, swojego środowiska. Właśnie w tym celu jesienią 2011 roku powstało u nas Forum Młodych Ludowców, które liczy około 30 osób. Chcemy udowodnić, że polityka to nie tylko wybory raz na kilka lat, ale codzienne działanie zmieniające na lepsze nasze życie. A na naszej wsi jest jeszcze sporo do zrobienia. Dlatego włączyliśmy się do organizowania wielu akcji, np. po raz pierwszy ok. lat zainicjowaliśmy zbiórkę krwi, w rzgowskiej hali odbyła się zabawa choinkowa, podczas której rozdaliśmy 250 specjalnie przygotowanych paczek, nasi członkowie stali się wolontariuszami „Szlachetnej Paczki”, zorganizowaliśmy piknik na powitanie wakacji. Pomysłów na ożywienie środowiska mamy jeszcze sporo.

- Działalność społeczna nigdy nie była u nas zbyt popularna,



a teraz szczególnie, bo ludzie są zaganiani, mają mało wolnego czasu. Zatem zachęcanie młodych do polityki, a tym bardziej obojętności.

zakup paczek choinkowych nie jest z pewnością popularne...

- Nikogo na siłę nie przyciągamy do naszej organizacji, zależy nam bowiem na tych, którzy czują potrzebę działania dla innych. Wbrew pozorom okazuje się, że wśród moich rówieśników nie brak prawdziwych społeczników. Wspomnianą zabawę choinkową dla dzieci z 250 paczkami udało się zorganizować dzięki ludziom dobrej woli i sponsorom, podobnie było w przypadku akcji „Szlachetna Paczka”, w ramach której przygotowaliśmy znaczące prezenty dla wielu rodzin potrzebujących. Oczywiście że zdobywanie pieniędzy i szukanie sponsorów nie jest sprawą prostą, dlatego włączamy do tej akcji wiele osób z naszego środowiska, ale i naszych starszych kolegów z PSL. Sama miałam sytuacje, gdy ktoś nie był przekonany do pomagania innym, dlatego w takich sytuacjach rezygnowałam z dyskusji... Ale generalnie nie jest najgorzej. Moje koleżanki i koledzy, np. Mateusz Tomaszewski ze Rzgowa, Klaudia Kajszczyk ze Rzgowa, Marcin Bartoszek z Grodziska, Katarzyna Różga z Gospodarza, Daniel Frydrych

z Tadzina czy Tomasz Samiec z Łodzi, radzą sobie nieźle.

- Kierujesz Forum Młodych Ludowców w Rzgowie i jesteś koordynatorem „Szlachetnej Paczki” na znacznym obszarze naszego województwa łącznie z Rawą Mazowiecką, a do tego jeszcze studiujesz w Łodzi - skąd w tak delikatnej dziewczynie tyle energii?

- Już w XXV Liceum Ogólnokształcącym w Łodzi działałam w samorządzie, teraz na studiach mniej się angażuję, bo nauka i dojazdy pochłaniają dużo czasu, ale staram się być pomocna w Rzgowie. Moją pracą społeczną akceptuje rodzina, m.in. tata i dziadek, a ponadto nie działam sama i zawsze mogę liczyć na pomoc np. Konrada Kobusa czy innych starszych kolegów z PSL nie tylko w naszej gminie, a także wielu moich rówieśników. Dlatego nie uważam, że to co robię wymaga jakiegoś gigantycznego wysiłku i wyrzeczeń. Lubię Rzgów, który z dnia na dzień zmienia się na lepsze, kocham też naturę, przyrodę i naszą wieś, więc praca społeczna jest jednym z elementów mojego życia, podobnie zresztą jak wielu moich rówieśników.

(PO)

## Przeminęły wakacje...

638 uczniów rozpoczęło naukę w nowym roku szkolnym w gminie Rzgów. Najwięcej, bo 252 - w rzgowskiej podstawówce, 227 - w gimnazjum oraz 89 w SP w Guzowie i 79 w SP w Kalinie. W tych ostatnich dwóch placówkach funkcjonują także „zerówki” (23 dzieci w Kalinie i 33 w Guzowie).

Inauguracja roku szkolnego odbyła się 2 września (poniedziałek) z udziałem zarówno uczniów jak i wielu rodziców. W rzgowskiej SP wszystkich uczniów, w tym 50 pierwszoklasistów, powitała w udekorowanej odświętnie sali gimnastycznej dyr. Iwona Skalska.

Dzięki zakończonej rozbudowie przedszkola uczniowie rzgowskiej podstawówki mogą już bez przeszkód przechodzić ze swoich klas do wspomnianej sali gimnastycznej, a także hali sportowej GOSTiR.

(PO)

## TAJEMNICE WRZEŚNIA

Siedemdziesiąt cztery lata temu także rzgowianie przeżywali dramat wojny. Choć w rejonie Rzgowa nie toczyły się większe bitwy z hitlerowskimi wojskami, w pierwszych dniach września przebywało tu sporo żołnierzy polskich. Także na niebie toczyły się zmagania naszych pilotów z niemieckimi maszynami. P-7 z biało-czerwoną szachownicą po jednej z takich walk wyładowała na polu na południe od miasta, jednakże pilot wkrótce zmarł. Inna z maszyn rozbija się w rejonie Kalinka.

Maszerujące przez osadę wojska polskie potęgowały i tak olbrzymie napięcie wśród mieszkańców. Już w pierwszych dniach Rzgów opuściła policja, do ludzi docierało coraz więcej informacji o zbrodniach hitlerowców m.in. w Wieluniu, a także działaniach V kolumny. Z powodu narastającego zagrożenia wielu mieszkańców opuściło swoje domy i udało się w kierunku Warszawy. Wkrótce wiele rodzin powróciło do Rzgowa, będąc świadkami tragicznych bombar-

dowań i rzezi ludności cywilnej, np. w rejonie Brzezina.

Wojska hitlerowskie weszły do Rzgowa stosunkowo późno, bo dopiero 7 września. Wkrótce ruszyły w kierunku Pabianic i zajęły miasto, o które toczyły się wcześniejsze walki hitlerowców nacierających też od strony Łasku i Chechła. W rejonie tej ostatniej miejscowości doszło do krwawych walk, w których poległo wielu polskich obrońców.

8 września 1939 r. w Rzgowie panował wyjątkowy bałagan. W wielu gospodarstwach, m.in. przy ul. Tuszyńskiej, rozlokowali się żołnierze Wehrmachtu, zajęli także budynek szkoły. Jak wspomina Ignacy Bednarski, wielu z żołnierzy odpoczywało i szykowało się do dalszych walk. Jednocześnie w mieście przebywało sporo uciekinierów m.in. z rejonu Wielunia i Piotrkowa, a także ci, którzy powracali z nieudanego marszu na Warszawę. Wkrótce hitlerowcy wprowadzili swoją administrację w miasteczku. Ponieważ



w lasach i na polach okolicznych wsi znaleziono ciała poległych polskich żołnierzy, hitlerowcy nakazali je przewieźć na rzgowski cmentarz i pogrzebać. - Nikt nie wiedział w jakich okolicznościach zginęli nasi żołnierze, ale tajemnicą poliszynela było, że zostali zamordowani przez V kolumnę, bo przecież nie toczyły się tu żadne walki. Faktem pozostaje, że w wielu okolicznych wsiach mieszkało sporo kolonistów niemieckich, którzy po rozpoczęciu wojny jawnie deklarowali swoje sympatie do Hitlera i wrogość do Polski.

Ilu polskich żołnierzy spoczę-

ło w mogile w północnej części rzgowskiego cmentarza? Tego nikt nie wie. Mówi się o 4 - 5, a może nawet więcej. Już w latach okupacji hitlerowskiej czczono pamięć naszych żołnierzy, zapalając świeczki na ich wspólnej mogile. Dziś stanowi ona symboliczny Grób Nieznanego Żołnierza.

- To jedna z tajemnic Września - mówi Ignacy Bednarski. - Szkoda, że do dziś nie wiemy ani ilu żołnierzy pochowano na naszym cmentarzu, ani nie znamy ich nazwisk. Może warto byłoby dokonać ekshumacji, by ofiary sprzed ponad 70 lat odzyskały wreszcie nazwiska... (P)

# Bandycki napad na kolportera „Gazety Rzgowskiej”

Tego jeszcze w Rzgowie nie było! Ostatni numer „Gazety Rzgowskiej”, obnażający prawdę o tym, co od lat dzieje się wokół hal „Polrosu”, wywołał wściekłość właścicieli tych obiektów. W atmosferze nagonki na dziennikarzy i „Gazetę” doszło do bezprecedensowego zamachu na wolną prasę. Przed halą firmy „Bruser” (wcześniej tzw. nowy „Polros”), założonej przez Zbigniewa Galkiewicza, który – jak twierdzi Andrzej Galkiewicz - ukradł mu halę i naraził na stratę 25 milionów złotych, pracownicy firmy ochroniarskiej „Servo” z Tuszyń, na polecenie właścicieli hali brutalnie napadli i pobili kolportera naszej gazety. Doszło do tego na ulicy, a więc w miejscu publicznym. Poszkodowanego pracownika firmy kolporterskiej z licznymi obrażeniami odwieziono do szpitala.

Jaki był powód tak drastycznego łamania prawa i próby brutalnego kneblowania ust wolnej prasy? To oczywiste – chciano w ten sposób uniemożliwić kolportażu wydania specjalnego numeru naszej „Gazety”. Na jej łamach opublikowaliśmy bowiem szokujące materiały o rodzinie Zbigniewa Galkiewicza, który wznosił w Rzgowie magazyn roślin nielegalnie wykorzystywany do działalności handlowej i stanowiący

zagrożenie dla życia, zdrowia i mienia ludzi w nim przebywających. We wspomnianym wydaniu „GR” napiętnowaliśmy również nieudolne i przewlekłe działania Państwowej Straży Pożarnej oraz nadzoru budowlanego.

Brutalne pobicie kolportera zdarza się niezwykle rzadko w kraju, w którym media od lat korzystają z demokracji i wolności. W Rzgowie doszło jednak do złamania tych zasad. Nie dość, że usi-

łowano zablokować wolne media, to jeszcze doszło do tego w sytuacji, gdy kolporter i przedsiębiorca działał całkowicie legalnie, chroniony prawem, do tego na terenie publicznym, na którym żadna firma ochroniarska nie miała prawa podejmować jakichkolwiek działań.

To, co się wydarzyło w Rzgowie, odbiło się wielkim echem w polskich mediach. **Izba Wydawców Prasy napisała wprost, że rzgowskie działania „noszą**



znamiona bandyckich, wpływają również na ograniczenie konstytucyjnej zasady wolności prasy, określonej w art. 14 i 54 ustawy zasadniczej” (konstytucji).

Zareagowało także Stowarzyszenie Dziennikarzy RP, na którego portalu znalazł się komentarz w sprawie rzgowskich wydarzeń. Stowarzyszenie postanowiło wziąć w obronę pracowników mediów i wystąpić do kompetentnych organów o wdrożenie wnikliwego dochodzenia przeciw sprawcom. **„Czynimy to dla dobra nie tylko ludzi mediów, ale dla wszystkich nas – czytamy we wspomnianym komentarzu.**

Zarówno Izba Wydawców Prasy jak i Stowarzyszenie Dziennikarzy RP będą monitorować rzgowską sprawę. **„Tej rzgowskiej awantury – czytamy na łamach portalu DZIENNIKARZE RP - będziemy się przyglądali ze szczególną uwagą, bowiem poszkodowany został człowiek przez ochroniarzy, a więc ludzi, którzy powinni przestrzegać ściśle praw.**

Sprawą pobicia kolportera naszej „Gazety” zajmuje się obecnie policja i prokuratura. My natomiast będziemy wracać do tego tematu w następnych wydaniach „Gazety”.

(S)

## Wiejskie drogi nie wytrzymują

# Za ciężkie pojazdy

Nie ma sesji Rady Miejskiej w Rzgowie, by radni nie zajmowali się drogami. Samo-

rządowcy zatroskani są o stan dróg, reagują jednocześnie na sygnały swoich wyborców.

Wiele uwag dotyczy bowiem niszczenia nawierzchni przez ciężkie pojazdy wywożące naj-

częściej kruszywa lub dostarczające materiały budowlane na powstające arterie komunikacyjne A-1 i S-8. Dotyczy to głównie rejonu Kalinka, Romanowa i Modlicy, ale i Guzewa oraz Prawdy.

Niestety, ciężkie pojazdy firm realizujących inwesty-

cje drogowe wbrew zakazom kursują po wiejskich drogach i niszczą nawierzchnie nieprzystosowane do tak wielkiego tonażu. Zapadają się też przepusty, co rodzi potem kłopoty z odpływem wód. Kontrole policji tylko nieco łagodzą ten problem, bo przecież trudno ustawić funkcjonariusza przy każdym pojeździe...

Co mogą robić gospodarze Rzgowa? Niewiele, poza apełowaniem do funkcjonariuszy policji o częste kontrole i karami mandatami kierowców przeładowanych pojazdów. Oczywiście mogą też domagać się od wykonawców arterii komunikacyjnych odszkodowania za zniszczone drogi, ale proces dochodzenia swoich racji i pieniędzy jest długi i uciążliwy.

Osobnym problemem są firmy działające na tym terenie, do których niejednokrotnie muszą dojechać ciężkie pojazdy. Trudno ograniczać działalność tych firm, ale zapewne można zaapelować do ich właścicieli, by stosowali mniejsze pojazdy. Niestety, większość dróg gminnych nie jest przystosowana do takiego ruchu, jaki mamy dziś. Zatem wcześniej czy później czeka nas gruntowna modernizacja dróg, bo na ograniczony ruch pojazdów i mniejszy ich tonaż nie ma raczej co liczyć...

(Rys)

## EDEN RESTAURACJA

Mamy przyjemność zaprosić Państwa do nowo otwartej restauracji powstałej przy kompleksie hotelowym Eden w Rzgowie.

Mając na uwadze potrzeby naszych gości postanowiliśmy powiększyć ofertę obiektu znanego dotychczas z organizacji najlepszych w regionie przyjęć weselnych, imprez okolicznościowych oraz przytulnego hotelu o restaurację, w której można miło spędzić czas delektując się potrawami, z których słynie kuchnia polska, jak również poznać światowe trendy kulinarne, czy też posmakować wyszukanych deserów.

Znakomita lokalizacja miejsca, piękny taras z ogrodem, miejsce zabaw dla naszych najmłodszych gości, na pewno pomogą Państwu zrelaksować się i odpocząć.

Jesteśmy otwarci na Państwa sugestie i upodobania, również podczas komponowania menu weselnego, czy też innej imprezy okolicznościowej. Nasze menu ustalane jest indywidualnie aby najlepiej trafić w gust i podniebienie naszych i Państwa gości.

Obsługujemy wesela, komunie, konferencje oraz imprezy okolicznościowe.

Przyjmujemy zamówienia na własne wyroby garniżeryjne.

Serdecznie zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.

ŚNIADANIA OD 6.00 DO 10.00

ZAPRASZAMY NA WYKWINTNE DANIA Z NASZEJ NOWEJ KARTY

CODZIENNIE OD 13.00 DO 22.00



EDEN HOTEL

(42) 227 84 65, 601 353 802

RZGÓW UL. LETNISKOWA 11/13

# KIG apeluje

Krajowa Izba Gospodarcza po raz kolejny apeluje do rządu, by bronił interesów gospodarczych kraju w związku z propozycjami zaostrzenia polityki klimatycznej Unii Europejskiej i wprowadzenia restrykcyjnych ograniczeń emisji dwutlenku węgla po 2020 roku. Podczas niedawnych obrad członkowie Komitetów ds. Polityki Klimatyczno-Energetycznej oraz Ochrony Środowiska KIG przyjęli wspólne stanowisko w sprawie propozycji dotyczących zaostrzenia polityki klimatycznej Unii Europejskiej. W czasie debaty jednoznacznie negatywnie oceniono propozycje niektórych państw unijnych, by po 2020 roku znacząco zredukować emisje CO<sup>2</sup>.

Protestujemy przeciwko gromącym zwiększonym obciążeniom działalności podmiotów gospodarczych w Polsce kosztami ze skutków prowadzonej polityki klimatyczno-energetycznej UE. KIG wzywa rząd do uruchomienia w strukturach UE procedur rozliczenia z wykonania zobowiązań wynikających z tzw. pakietu 3x20 przez poszczególne kraje wspólnoty i weryfikacji nieskutecznych mechanizmów wsparcia produkcji z OZE oraz odrzucenia tzw. technologii wychwytywania, transportu geologicznego magazynowania dwutlenku węgla.

Apelujemy o otwartą politykę informacyjną, która uwzględni rzeczywiste koszty i efekty, jakie niesie wsparcie OZE i uświadomi obywatelom ich udział w kosztach prowadzonej polityki klimatyczno-energetycznej. Postulujemy również rychłe opracowanie polityki energetycznej państwa, aby spełniając konstytucyjną powinność, dostosować ją do rzeczywistego stanu rzeczy (strategia z 2009 roku odbiega znacząco od obecnego stanu rzeczy wskutek wymuszeń UE i radykalnych zmian w otoczeniu



zewnętrznym Polski i UE). KIG uważa, że zmiana gospodarki UE w stronę gospodarki niskoemisyjnej do roku 2030 i dalej do roku 2050 muszą nastąpić. Powinny jednak być realizowane z dokładnym oszacowaniem skutków w skali poszczególnych państw wspólnoty, z poszanowaniem ich prawa do stanowienia ich własnego „energy mix”, bez sankcji za wybory strategii rozwoju społeczno-gospodarczego i bezpieczeństwa energetycznego, wynikające z uwarunkowań posiadanych zasobów naturalnych, które

pozwolą a utrzymanie konkurencyjności ich gospodarek na światowym rynku.

Krajowa Izba Gospodarcza proponuje, aby podstawowym celem unijnej, a więc i naszej polityki klimatyczno-energetycznej, było:

- po pierwsze, priorytetowe traktowanie działań dla podwyższenia efektywności energetycznej gospodarki z dążeniem, aby zmniejszyć koszty zewnętrzne użytkowania energii o 50%

- po wtóre, zmniejszenie zależności od importu węglowodorów z krajów niestabilnych politycznie o 50%

- po trzecie, zwiększenia skuteczności działań dla możliwości pozyskania innowacyjnych technologii, maszyn i urządzeń przede wszystkim z obszaru UE.

Już od początku ubiegłego roku Krajowa Izba Gospodarcza na podstawie zleconego opracowania, wykonanego przez EnergSys S.A. w Warszawie, wzywała rząd do odrzucenia tzw. propozycji UE „Energy Roadmap 2050”, a dziś zachęca do daleko idącej ostrożności wobec prób wprowadzenia jej filozofii pod innym tytułem także w pracach konsultacyjnych prowadzonych w Polsce. „Powód jest oczywisty – podkreśla Andrzej Arendarski, prezes Krajowej Izby Gospodarczej. - Oszacowane koszty i skutki wprowadzenia powodowałyby istotne pomniejszenie PKB, utratę rentowności wielu branż gospodarki, w tym hutnictwa, branży chemicznej, producentów wyrobów papierowych, czy AGD, z zagrożeniem ich wyprowadzenia z Polski, a stąd utratę kilkuset tysięcy miejsc pracy”.

Opracował:  
Jerzy Romański, OFSKiP

## Poranne natręctwa

Ten komentarz wielokrotnie usuwano z forum internetowych. Zastanawiające są powody takiej dziwnej zapobiegliwości. Oto kilka faktów.

Rządowe statystyki mówią, że średnia pensja w Polsce to ok. 3600 złotych, a średnia składka emerytalna od jednego zatrudnionego wynosi ok. 703 zł miesięcznie, ponieważ procentowe składki emerytalnej do ZUS są określone ustawowo i są powszechnie znane. I teraz zaczyna się zabawa. Przykładowo liczba pracujących na koniec II kwartału 2011 roku wynosiła 16,163 mln. To oficjalne dane ze statystyk GUS. Co z tego wynika? Jeśli pomnożycie oficjalną liczbę zatrudnionych i bardzo urzędową średnią składkę emerytalną do ZUS, to musi Wam wyjść miesięcznie

11 362 589 000 złotych, czyli ponad jedenaście miliardów trzysta sześćdziesiąt dwa miliony. To gigantyczne pieniądze, a jest to tylko składka emerytalna.

Bawmy się dalej: pomnożcie to razy 12 miesięcy, a wyjdzie na to, że w skali roku jest to 136 351 068 000 zł. Kończą się Wam okienka w kalkulatorze? Mnie niestety też. Dlatego bardzo powoli piszę, że jest to słownie ponad 136 miliardów 351 milionów zł w ciągu każdego roku. Mamy w Polsce około 5 mln emerytów, a dokładnie w marcu 2011 było ich 4,979 mln. To znowu według oficjalnych statystyk GUS.

Rencistów nie liczę, bo już na pewno nie zmieszczą mi się w kalkulatorze, a poza tym ich dotyczy odrębna składka. Wy-

chodzi mi zatem na to, że rocznie daje to średnio 27385 zł na emeryta, czyli miesięczna emerytura średnio powinna wynosić 2282,00 zł. Tymczasem taka emerytura według rządowych statystyk wynosiła w tymże marcu 2011 zaledwie 1721,00 złotych, czyli o 561 mniej niż wynika z wpłacanych na bieżąco składek wyliczonych na podstawie danych z oficjalnych statystycznych rządowych. Rocznie wypłaty emerytalne wynoszą więc ok. 102 826 308 000. Pojawia się gigantyczna nadwyżka ponad 32% w stosunku do wydatków na emerytury, czyli średnio ZUS jest na plusie prawie 2,8 miliarda złotych miesięcznie a ponad 33,5 miliarda złotych rocznie! Tymczasem polski rząd ubolewa, że budżet dopłaca do emerytur

dziesiątki miliardów rocznie. Jesteście zdumieni? Ja też rodzi się pytanie: co dzieje się z tą gigantyczną nadwyżką budżetową? Podejrzliwi zastanawiają się czy przypadkiem minister Rostowski, mistrz kreatywnej księgowości, nie przesyła do GUS sfałszowanych danych? Założmy jednak przez chwilę, że dane oficjalne są prawdziwe, a więc także wnioski jakie z nich wynikają. Proszę sobie wyobrazić, jaka gigantyczna, dodatkowa nadwyżka powstanie w związku z wydłużeniem wieku emerytalnego. Oczywiście, pracy tej i tak nie ma, bo jest „za droga” dla krajowego biznesu (coraz częściej kupujemy tę pracę tam, gdzie nie ma składki na ZUS, czyli np. w Chinach), a bezrobocie zamiast maleć wciąż rośnie, co również potwierdzają oficjalne dane.

Na jakie ambitne cele można przeznaczyć taką „nadwyżkę”

budżetową? Zgodnie z zasadą solidaryzmu społecznego oraz potrzebą budowy wielkiej europejskiej wspólnoty, np. na zrzutkę na Greków albo innych braci-Europejczyków, aby żyło im się trochę lepiej ...

Pomyślcie chwilę nad tym dziwnym problemem. Chciałbym, żeby ktoś godny zaufania odpisał i udowodnił mi, że jestem paranoikiem i idiotą. Przecież święty spokój ma ogromne znaczenie. Jednak moja podejrzliwość jest stale podsycana tym, że zamiast polemiki ktoś ustawicznie i dość skutecznie zamiata sprawę pod dywan i zastrasza kolejnych operatorów internetowych usuwających ze swoich portali jakiegokolwiek wzmianki dotyczące opisaną sprawę. Czekam na Wasze opinie, które proszę przesyłać na adres mailowy „Gazety Rzgowskiej” redakcja@gazetarzgowska.pl.

Jerzy Romański

## MARKI NA TUSZYŃSKIEJ

Na ogrodzeniu CT „Ptak” wzdłuż ulicy Tuszyńskiej, które będzie niedługo remontowane, mają się pojawić marki firm obecnych w Rzgowie. Właśnie tworzony jest ich katalog. Dlatego najemcy CT mogą nadsyłać swoje loga na adres

e-mailowy: katalog@ptak.com.pl.

To dobry pomysł nie tylko na promocję, ale i ożywienie ulicy, która jest wizytówką Rzgowa. Warto więc skorzystać z okazji tym bardziej, że wspomniana reklama jest darmowa.

(P)

## Park wizytówką Rzgowa

To już koniec modernizacji Parku Miejskiego w Rzgowie, którą wykonywano etapami w ciągu kilku ostatnich lat. W okresie wakacji powstały dwie nowe alejki (zewnętrzne od strony południowej i północnej), uporządkowano trawniki. Pozostaje jeszcze urządzenie zieleni, czyli dosadzenie drzew i krzewów, ale

tego typu prace wykonane zostaną prawdopodobnie dopiero w przyszłym roku.

Aczkolwiek modernizacja parku wzbudzała kontrowersje wśród mieszkańców, głównie ze względu na koszty, dziś można powiedzieć, że była potrzebna. Dzięki uporządkowaniu tego ważnego fragmentu Rzgowa na urodzie

zyskało całe centrum miasta. Park wraz z siedzibą władz miejskich stał się wizytówką Rzgowa, chwaloną przez turystów i przybyszów. Teraz kolej na następny etap – porządkowanie domów znajdujących się w centrum miasta, łącznie z XVII-wieczną zabytkową świątynią.

(ER)



**ORTODONCJA**  
- aparaty stałe estetyczne  
i metalowe  
- aparaty ruchome  
**IMPLANTY**  
**PROTETYKA**

**GABINET STOMATOLOGICZNY  
NOVADENT  
TUSZYN, UL. RZGOWSKA 5 B  
tel. 796-440-680**



# Powrót królika

Starożytni Rzymianie docenili mięso królika i dlatego po podboju Hiszpanii szybko przejęli od niej hodowlę tego zwierzęcia. Królik domowy ceniony był nie tylko z powodu mięsa, ale i wełny oraz futra. W czasach nam bliższych stał się także cennym zwierzęciem laboratoryjnym. Największymi hodowcami są dziś Hiszpanie, Francuzi i Włosi.



Po ostatniej wojnie światowej Polska też zaliczała się do potentatów w tej hodowli, ale po 1989 roku nastąpił regres, który dopiero teraz powoli ustępuje. Podczas niedawnej wystawy zwierząt hodowlanych w podlódzkich Bratoszewicach mogliśmy się przekonać, że miłośni-

ków zwierząt futerkowych przybywa z roku na rok i legitymują się coraz większymi sukcesami. Wśród tych, którzy mają na swym koncie championaty, jest m.in. rzgowianin Piotr Pietraszczyk z ulicy Grodzkiej.

Króliki hodował zarówno dziadek Zdzisław jak i tata pana

Piotra. On sam tymi sympatycznymi zwierzętami zajmuje się od dziecka. Teraz wraz z ojcem Andrzejem hoduje ok. 150 królików rasy nowozelandzkiej białej, barana francuskiego i kalifornijskiego czarnego. To wysokiej klasy rasy mięsne. Każdy królik jest zarejestrowany, ma swoją

metryczkę. Zwierzęta wymagają troski hodowcy, by charakteryzowały się najwyższą jakością. Np. w ubiegłym roku królik nowozelandzki biały z hodowli pana Piotra otrzymał superchampionat m.in. za sprężystą sierść, mięsiste ucho, spłaszczoną głowę. Hodowca musiał zadbać nawet o to, by pazury były należycie obcięte, bo i one wpływały na punktację. W tym roku nie było tak spektakularnego sukcesu jak w 2012 roku, ale i tak w Wieluniu królik kalifornijski czarny ze rzgowskiej hodowli nagrodzony został wicechampionatem.

Dlaczego królik coraz częściej trafia na nasze stoły? Przede wszystkim dlatego, że jego mięso jest jeszcze lepsze niż drobiowe i znakomicie nadaje się do spożycia dla alergików. Dobra gospodyni z króliczego mięsa,

które dostępne jest m.in. w sklepach sieciowych, może wykonać sporo znakomitych potraw dla największych smakoszy. Doceniają je dziś m.in. nasi południowi sąsiedzi z Czech, Austriacy i Niemcy. O popularności królika w wielu krajach świadczą m.in. wystawy tych zwierząt. Na przykład na jednej z wystaw w Lipsku zaprezentowano 26 tys. królików, podczas gdy u nas na największej było zaledwie 700.

Założony w 2011 roku Łódzki Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych liczy dziś 25 członków. 3 z nich mieszka w Rzgowie (Andrzej Bednarski, Piotr Pietraszczyk, Zbigniew Woźniak). Pan Piotr na co dzień pracuje w „Wodociągach” w Kalinku, ale króliki są jego pasją od ponad 30 lat, podobnie jak dwójki jego dzieci.

(PO)



## Czytelnicy sygnalizują Nie wolno blokować pobocza

Zadzwoił do nas jeden z Czytelników, prosząc o interwencję w sprawie drogi w Modlicy, gdzie mieszkańcy na poboczu umieszczają różnorodne przeszkody uniemożliwiające wjazd pojazdów. Jak się domyślamy, chodzi o to, by ciężkie pojazdy dowożące materiały na

budowę A-1 i S-8 nie niszczyły pobocza. Wspomnianą drogą codziennie przejeżdżają setki pojazdów ciężarowych, ale i osobowych. Czytelnik twierdzi, że te ostatnie są niejednokrotnie spychane na pobocze, co może się skończyć tragedią także z powodu wspomnianych

przeszkód ustawianych przez właścicieli poszczególnych domów.

Ciężarówki kursujące w związku z realizacją inwestycji drogowych są rzeczywiście wielkim utrapieniem. Niszczą drogi nieprzystosowane do tak ciężkich pojazdów, co inwestor

musi uwzględnić w kosztach inwestycji. Jednak kierowcy nie zawsze przestrzegają ustalonych zasad i nie poruszają się jedynie po wyznaczonych drogach. W przypadku Modlicy sprawa jest o tyle jasna, że budowniczy dróg zgodzili się na ich naprawę. Jeśli zaś idzie o wspomniane blokowanie pobocza – jest ono nielegalne i w przypadku jakiegokolwiek tragedii czy choćby uszkodzenia pojazdu konsekwencje

obciążą właściciela posesji. W pasie drogowym nie wolno bowiem ustawiać jakichkolwiek przeszkód, do tego zagrożających bezpieczeństwu użytkowników dróg.

Dziwimy się, że sprawą tą dotychczas nie zajęli się policjanci. Zapewne wie o niej doskonale także najważniejszy urzędnik samorządowy powiatu, który mieszka w okolicy.

(ER)

# Z szablą na szampana!

Szampan służy do toastów, można się nim upajać i upijać, niektórzy używają go do kąpieli, ale żeby ciąć mu szyjkę prawdziwą kawalerską szablą! A tak właśnie postępuje Tomasz Czakiert – sommelier, czyli podczaszy, specjalista od win. W świecie znawców win jest postacią doskonale znaną, bo o tych wspaniałych trunkach wie niemal wszystko.



Sommelier to nie tylko smakosz i znawca win, ale i człowiek potrafiący je odpowiednio podawać. Znajomość temperatury trunków

czy kształtów kielichów to zaledwie wstęp do sztuki spożywania wina. A że i w Polsce zdobywa ono coraz więcej zwolenników, więc

przybywa też znawców i zwolenników wina. Pan Tomasz przez ponad 20 lat pracował w łódzkim „Grand Hotelu”, gdzie przeszedł wszystkie etapy gastronomicznego wtajemniczenia, pasjonując się szczególnie winami. Dziś nie tylko sam demonstruje sztukę spożywania win, ale też jest nauczycielem i sędzią podczas konkursów barmańskich.

Pan Tomasz pracuje w restauracji „Eden” w Rzgowie, która bez wielkiej reklamy i rozgłosu zdobywa coraz więcej stałych bywalców. Przyciąga ich nie tylko świetna kuchnia, ale i nietypowe atrakcje. Niedawno był tu wieczór hiszpański z atrakcjami tego dalekiego, ale i przyjaznego nam kraju. Wcześniej w plenerze, na dywanie rozłożonym na doskonale przyciętej trawie odbył się... ślub kościelny. Cóż to była za ceremonia i weselisko!

Wróćmy jednak do pana Tomasza. Na rozpoczęcie imprezy weselnej czy innej uroczystości otwiera on zwykle szampana przy pomocy szabli. Cała sztuka polega

na tym, by jednym ruchem broni odciąć szyjkę z korkiem, co jest raczej trudną sztuką. Dzięki długotrwałym ćwiczeniom panu Tomaszowi udaje się to za każdym razem. Szablowanie szampana – tak nazywa się oficjalnie ta czynność – odbywa się zgodnie z ceremoniałem wywodzącym się z Francji z czasów napoleońskich. Pan Tomasz ubrany jest w specjalny fartuch sommelierski z przypiętym u boku znaczkiem będącym symbolem tego fachu (złota kiść winogron), a na szyi ma niewielkie naczynie zwane testerem do wina. Na ręce zakłada białe rękawiczki.

Jaki jest cel szablowania szampana? Ludzie mają dość prymitywne go picia alkoholu i szukają różnorodnych atrakcji wzbogacających np. ceremonie rodzinne. W przypadku otwierania butelki szampana przy pomocy białej broni mamy nawiązanie do napoleońskiej legendy, która bliska jest niemal każdemu Polakowi, budzą się w nas również kawalerskie sentymenty i spożywamy alkohol nawiązujący do najlepszych światowych tradycji. A do tego cała ceremonia jest barwna i ciekawa dla gości.

Dodajmy jeszcze, że w naszym kraju od 12 lat istnieje Stowarzyszenie Sommelierów Polskich, które kontynuuje najlepsze tradycje działającego od 1993 roku Stowarzyszenia Degustatorów Win. (ER)



## NA POCZĄTKU BYŁ STRACH...



Początkowo był strach. Gdy podejmowano decyzję w sprawie zlokalizowania w Rzgowie kolejnego zakładu tej firmy, wielu mieszkańców ostrzegało przed zanieczyszczeniami środowiska. Produkcja materiałów budowlanych takich jak specjalistyczne tynki i docieplenia domów czy podłoża pod ceramiczne płytki i parkiety musi pylić, a więc trafiać do naszych płuc. Rzgowianie jeździli więc oglądać zakłady tej firmy w innych krajach i wracali

mocno podbudowani. Nowoczesność rozwiązań technologicznych i troska o środowisko okazywały się tam czymś powszechnym. Gdy wreszcie i rzgowski Kerakoll stał się faktem (2001 r.), mieszkańcy odetchnęli z ulgą: żadnych dymiących kominów i pyłów unoszących się wokół zakładów, a zamiast nich niemal laboratoryjna sterylność.

Troska o środowisko to kwestia filozofii i proekologicznego stylu w budownictwie, nastawionego na zapewnienie komfortu zamiesz-

kania. Brzmi to banalnie, ale za tymi słowami kryje się nie tylko sposób życia, ale i budowania, bo on wiąże się ze stosowaniem najlepszych i najzdrowszych materiałów, które zapewniają zdrowe środowisko, w którym żyjemy. Stąd stosowanie wyłącznie komponentów pochodzenia mineralnego lub naturalnego: zapraw, tynków i farb, które pozwalają ścianom oddychać, tworzą korzystny mikroklimat. W Kerakoll ta technologia nazywana GreenBuilding stawia na proekologiczny styl w budownictwie preferujący komfort zamieszkania.

### CZŁOWIEK NAJWAŻNIEJSZY

Syndrom „chorego” budynku, w którym króluje chemia, nie jest dziś czymś wymyślonym przez dziennikarzy. Aby dom był „zdrowy”, trzeba zacząć od sposobu życia i sposobu budowania domów. Począwszy od przepuszczalności ścian, skażenia chemicznego, a skończywszy na izolacji budynku i zapewnieniu jego wnętrzu zdrowego środowiska. Stąd stosowanie do produkcji komponentów pochodzenia mineralnego lub naturalnego o niskiej szkodliwości dla środowiska, po-

chodzących niejednokrotnie z recyklingu, posiadających specjalne certyfikaty ekokompatybilności.

Skąd tak ambitne cele i reżimy produkcyjne? Okazuje się bowiem, że niejednokrotnie jakość powietrza we wnętrzach domów może być nawet 2-3 razy gorsza niż na zewnątrz. Wewnętrzny mikroklimat połączony z zanieczyszczeniami chemicznymi może zatem radykalnie pogarszać nie tylko nasze samopoczucie, ale i zdrowie. Z badań Światowej Organizacji Zdrowia wynika, że ok. 20 proc. zachodnich społeczeństw dotkniętych jest wspólnym syndromem „chorego” budynku.

Naturalne surowce są barierą m.in. dla roztoczy, grzybów czy drobnoustrojów powodujących coraz częściej alergię, a konsekwencją szczególnie uciążliwą jest np. astma u dzieci i dorosłych. Kerakoll stawia też na systematyczną poprawę wydajności energetycznej budynków (energia w budownictwie stanowi ok. 30 proc krajowego jej zużycia), bo to przekłada się na znaczące oszczędności. Jak twierdzi A. Kosakowska, właściwości systemów paroprzepuszczalnych zapewniających izolację i energooszczędność, poddawane są rygo-

rystycznych testom w specjalnej, najnowocześniejszej w Europie, komorze termicznej, opracowanej wspólnie z Wydziałem Inżynierii Cywilnej Uniwersytetu w Modenie. Z badań naukowych wynika, że produkty Kerakoll stosowane zarówno do budowy jak i wykańczania ścian oddychają i zmniejszają stężenie zawartych wewnątrz pomieszczeń zanieczyszczeń, a tym samym poprawiają jakość naszego życia.

Ponad 1700 różnorodnych wyrobów zgodnych z wymogami ekologii oraz produkcja roczna rzędu 950 tys. ton stawia firmę Kerakoll wśród światowych liderów wytwórców dbających o środowisko.

Ostatnim hitem firmy jest „Geolite”, czyli materiał zastępujący cement. To wprost rewolucja w budownictwie, bo mineralny geolit wiąże bezskurczowo, a więc eliminuje jeden z największych mankamentów zapraw cementowych - spękania i rysy, umożliwiając uzyskiwanie trwałości typowej dla... skał.

### JAK STERYLNY BIUROWIEC

Pozostawmy technologiczne szczegóły specjalistom, by skoncentrować na rzgowskim zakła-



# Nasi w Grecji

Rzgowski Chór „Camerata” oraz Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” powrócili niedawno z Grecji, gdzie doskonalił swoje umiejętności śpiewacze i taneczne, a jednocześnie wypoczywali korzystając z uroków i klimatu tego kraju. Rzgowianie zwiedzili m.in. słynne Święte Meteory, czyli drugie po Górze Athos najsłynniejsze centrum monastycyzmu, wpisane na światową listę dziedzictwa UNESCO. W 1995 r. Święte Meteory rząd Grecji i Święty Synod Państwa Greckiego uznały za „miejsce święte niezmiennie niaruszalne”. Członkowie chóru od-

wiedzieli też pracownię pisania ikon. Te unikalne dzieła sztuki są bowiem nie malowane, jak się niektórym wydaje, a pisane, co dowodzi wybitnie duchowego charakteru.

- Była to niezwykle udana wyprawa do kolebki światowej cywilizacji – mówi chórmistrzyni „Cameraty” Izabela Kijanka. – Oprócz zwiedzania zabytków i delektowania się wspaniałym klimatem oraz owocami Grecji, ćwiczyliśmy także śpiew, bo już niedługo czekają nas występy m.in. na dożynkach w Prawdzie i podczas tradycyjnych Dni Rzgowa.

- Przebywaliśmy na obozie szkoleniowym w Paralii - malowniczej i turystycznej miejscowości, przygotowując się m.in. do weryfikacji CIOFF (Międzynarodowa Rada Stowarzyszeń Folklorystycznych, Festiwalu i Sztuki Ludowej) oraz uczestnicząc w próbach tańca i śpiewu – mówi szefowa „Rzgowian” Renata Furga. – Była także wycieczka na Meteory i wyspę Skaitos poznawanie potraw oraz zwyczajów greckich. (R)



dzie Kerakoll. Wielu mieszkańców do dziś nie może uwierzyć, że zakład produkujący materiały budowlane bardziej sprawia wrażenie... sterylnego biurowca. To chyba największy komplement dla firmy. A przecież w potężnych silosach miesza się olbrzymie ilości materiałów. Dzięki szczelności urządzeń, filtrom i przestrzeganiu reżimów jakościowych oraz technologicznych nic nie trafia do atmosfery i nie ma odpadów.

Rzgowski zakład wpisał się już na trwałe w krajobraz

przemysłowy Ziemi Łódzkiej nie tylko dzięki cennym dla budownictwa materiałom i obiektowi, który pod względem ekologicznym może być wzorem dla wielu firm. Zakład angażuje się też w życie mieszkańców, np. wspomagając Instytut Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, kupując sprzęt medyczny, czy Stowarzyszenie Chorych na AIDS, np. przekazując nieodpłatnie materiały budowlane.

(RP)

# Z Kalina pod Puławami



wane są nieśmiertelniki, gdyż niemal ze stuprocentową pewnością potwierdzają pochówki żołnierzy, ale przydatne są także różnorodne dokumenty, przedmioty osobiste (np. obrączki z wygrawerowanymi nazwiskami), odznaczenia. Każdy taki detal jest czyszczony i konserwowany, a przy okazji odczytuje się wszelkie napisy. W wielu przypadkach rodziny poległych wówczas żołnierzy do dziś nie znają ich daty śmierci, miejsca i okoliczności pochówku.

Dzięki uprzejmości ekipy ekshumacyjnej reporter „Gazety” oglądał wspomniane przedmioty wydobywane z ziemi. Nawet niektóre nieśmiertelniki były tak skorodowane, że tylko dzięki specjalistycznym badaniom można było odczytać dane dotyczące poległego żołnierza, dotyczyło to także notatek i dokumentów przetrwałych kilkadziesiąt lat w ziemi.

Jak zapowiadaliśmy kilka miesięcy temu, szczątki 118 żołnierzy niemieckich poległych w styczniu 1945 roku na ziemi rzgowskiej i ekshumowanych w ubiegłym roku ze wspólnej mogiły w Kalinie („GR” 11/2012, 2/2013) przez Fundację „Pamięć” – spoczęły już na cmentarzu w Polesiu k. Puław. Pochowano tu już ok. 23 tys. żołnierzy niemieckich ekshumowanych w wielu miejscowościach Polski.

Ekshumacja z cmentarza ewangelickiego w Kalinie i pochówek szczątków w Polesiu to w gruncie rzeczy pierwszy etap prac wykonywanych przez Fundację „Pamięć”.

Kolejny wiąże się z czyszczeniem różnych przedmiotów znalezionych w mogile głównie pod kątem przydatności do identyfikacji ludzkich szczątków. Najbardziej wykorzysty-



# Nasza Wiesia

Była ikoną kobiet naszego regionu. Cenioną, zawsze uśmiechniętą, otwartą na ludzi. Odeszła z tego świata 31 lipca br. Choć spodziewano się najgorszego, bo choroba już od dłuższego czasu dawała o sobie znać, Jej śmierć zaskoczyła wszystkich, pozostawiając w smutku szczególnie najbliższych i tych, z którymi przez dziesięciolecia działała społecznie. Tak, tak – Wiesława Pietrusińska należała bowiem do tego pokolenia, które czuło potrzebę działania dla innych.



Urodziła się 15 lipca 1930 r. w Gadce Starej, z którą zresztą związana była przez całe życie. Co prawda w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku pracowała

w Radzie Wojewódzkiej Spółdzielni Ogrodniczej w Łodzi, przez pewien okres zatrudniona była też w Urzędzie Miasta Łodzi, ale praktycznie przez cały czas prowadziła własną działalność gospodarczą. Mimo licznych obowiązków znajdowała jednak czas na pracę społeczną. Przez dwie kadencje (do 1990 r.) była radną Gminnej Rady Narodowej w Rzgowie, przez 40 lat bez przerwy (od 1970 r.) przewodniczyła KGW w Starej Gadce, ponadto przewodniczyła Gminnej Radzie Kobiet przy Gminnym Związku Rolników, Kótek i Organizacji Rolniczych (od 1981 r.), przez 36 lat była członkiem Rady Nadzorczej

WZKR w Łodzi, do ostatnich chwil życia wypełniając obowiązki wiceprzewodniczącej Regionalnej Rady Kobiet.

Jej oczkiem w głowie było zawsze KGW w Starej Gadce. Zarażała kobiety optymizmem, mobilizowała je do działania, organizując różnorodne uroczystości, szkolenia i wykłady. Wręcz wzorowo współpracowała z miejscowymi strażakami. Nic więc dziwnego, że pod jej skrzydła garnęło się sporo kobiet i wśród nich czuła się znakomicie. Przez lata – jak wspominał przewodniczący Rady Miejskiej w Rzgowie Marek Bartoszewski – bezkonkurencyjne były programy artystyczne i przyśpiewki dożynkowe w wykona-

niu pań z KGW w Starej Gadce. To nie przypadek, że na temat pracy tego koła powstała obszerna praca dyplomowa. Mało kto pamięta, że W. Pietrusińska działała także w ZHP.

Traktowano ją jako swoistą matkę wszystkich kół i nazywano „Naszą Wiesią”. Cieszyła się wielkim szacunkiem, bo też jej żarliwość, zaangażowanie i bezinteresowna praca dla innych były wzorem dla kolejnych pokoleń społeczniczek. „Nasza Wiesia była osobą jedyną i niepowtarzalną. Potrafiła obserwować i doradzać wszystkim. I ja jako przewodniczący Rady z jej porad często korzystałem” – wspomina M. Bartoszewski. „Była niewątpliwie wielką społeczniką i działaczką społeczną dużego formatu, zasługującą na szacunek i naśladownictwo” – dodaje Jadwiga Pietrusińska, jej synowa, a jednocześnie zastępczyni burmistrza Rzgowa.

Gdy w połowie 2010 r. świętowano 40-lecie Jej pracy jako przewodniczącej KGW, swojej następczyni życzyła, by w działaniu nie oglądała się wstecz, nie bała się trudności i nigdy nie poddawała się. Przywołała

jednocześnie mądre słowa Einsteina: „Tylko życie poświęcone innym – warte jest przeżycia”. Nigdy o tych słowach nie zapominała.

W. Pietrusińska wychowała dwóch synów. dochowała się też 4 wnuków. Ostatnie lata ze względu na chorobę nie należały do najlepszych. Po raz ostatni pojawiła się publicznie na ubiegłorocznych dożynkach, bo chciała być wśród swoich z KGW, dzielić się swoją wiedzą i doświadczeniem...

Za pracę społeczną uhonorowano Ją wieloma dyplomami, medalami i odznaczeniami, m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Jednak największą dla Niej nagrodą były zawsze radosne twarze innych, tych, dla których działała społecznie niemal przez całe życie.

W. Pietrusińska spoczęła na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej. Żegnali Ją tłumnie ci wszyscy, którzy – jak stwierdził u stóp mogiły M. Bartoszewski – mieli przywilej Ją poznać, na których promieniowała swą dobrocią i uczynnością.

(P)

## GOK coraz bliżej

Do wybudowania w Rzgowie nowej siedziby dla Gminnego Ośrodka Kultury jeszcze daleko, ale pojawiają się już coraz ciekawsze propozycje związane z zaprojektowaniem tego obiektu. Jak bowiem wiadomo, GOK powstanie głównie dzięki pieniążkom unijnym, a te dzielone będą dopiero w najbliższych latach. Jest więc jeszcze sporo czasu na zaprojektowanie nowej siedziby GOK, w której uwzględnione zostaną najnowsze rozwiązania techniczne.

- Jeszcze w tym roku zamierzamy ogłosić przetarg na wykonanie dokumentacji technicznej tego obiektu – mówi naczelnik referatu inwestycji Urzędu Miejskiego w Rzgowie Zbigniew Snelowski. Jeśli wszystko ułoży się zgodnie z naszymi zamierzeniami, projekt powinien być gotowy w 2014 roku, by w następnym roku można było ruszyć z budową. Jak długo potrwa realizacja tej inwestycji? – za wcześniej jeszcze o tym mówić, podobnie zresztą jak i o kształcie tej placówki.

Rozstrzygnięto już kilka istotnych kwestii, które zadecydują o tym, jak będzie wyglądała ta placówka. Przede wszystkim znana jest jej lokalizacja na ok. 3 tys. m kw. na placu między halą sportową i szkołą (w 2012 r.

na placu tym na okres lata urządzono boisko do plażowej piłki siatkowej). Dwukondygnacyjny obiekt będzie przylegał do wspomnianej hali i dzięki specjalnemu łącznikowi umożliwi bywalcom wspólne korzystanie np. z zaplecza gastronomicznego. Oprócz pomieszczeń do ćwiczeń dla zespołów i sekcji zainteresowań znajdzie się tu także siedziba biblioteki publicznej. Przewidziano również salę widowiskową na 250-300 osób, ale składane siedzenia umożliwią wykorzystanie tego pomieszczenia także do innych zajęć i imprez. Rzgowianie specjalnie pojechali do Karolina pod Warszawą, gdzie w nowo oddanej do użytku sali dla zespołu pieśni i tańca „Mazowsze” zastosowano z powodzeniem takie

właśnie rozwiązanie. Być może uda się również zrealizować pomysł przewodniczącego Rady Miejskiej Marka Bartoszewskiego, by przy nowej siedzibie GOK powstał też niewielki amfiteatr spełniający rolę letniej sceny do organizacji imprez plenerowych. Czy będą takie możliwości techniczne? – pokaże czas.

I jeszcze słowo o terenie wokół siedziby GOK. W związku z oddaniem do użytku w marcu 2012 r. hali sportowej urządzono fragment alei spacerowej i ulicy, które docelowo służyć będą także bywalcom nowego GOK. Ta nowa ulica połączona zostanie z ul. Tylną. Projekt nowego układu komunikacyjnego w tym rejonie gotowy będzie jeszcze w tym roku.

(PO)

## Złodzieje na budowie

Okazja czyni złodzieja – mówi przysłowie i sprawdza się w naszym przypadku, a konkretnie na budowie drogi ekspresowej S-8. Niedawno złodzieje skradli 2 maszyny zwane zagęszczarkami, każda o wadze 600 kilogramów. Amatorzy cudzego mienia

musieli więc załadować je na jakiś pojazd przy pomocy dźwigu. Aż dziw, że nikt nie zauważył momentu kradzieży. Właściciel, czyli firma budująca drogę, wyceenił stratę na blisko 50 tys. zł.

Na tejże budowie stwierdzono jeszcze inne kradzieże, np. zawo-

rów kulowych, a także aluminiowego przewodu energetycznego. W przypadku nocnego skoku na paliwo znajdujące się w zbiornikach maszyn złodzieje nie mieli już szczęścia, bo ochrona w porę wszczęła alarm. Po nocnej wizycie złodziei pozostały jedynie kanistry, których nie zdążyli zabrać...

(PO)

Na pożółkłej fotografii

## TORY PRZECINAŁY MIASTO...

Przez kilkadziesiąt lat tory tramwajowe, podobnie jak ulica Tuszyńska, przecinały miasto i dzieliły je na dwie części. Tramwaj przejeżdżał niemal pod samymi oknami rżgowian i był z pewnością nieco uciążliwy, ale też stanowił niezłe połączenie komunikacyjne osady z pobliską Łodzią, w której

wiele pokoleń pobierało nauki i znajdowało zatrudnienie. Tramwaje zastąpiły szybsze autobusy, ale wielu rżgowian tęskni za dawną komunikacją elektryczną. Na pamiątkę tamtych czasów na Placu 500-lecia pozostał w mieście niewielki fragment torów.

(Saw)





Z pamiętnika tetryka (14)

# KOLUMBOWIE ROCZNIK 40

Siedzę w cieniu cyprysa, który wyhodowała moja ślubna Laszka Sądecka o imieniu Helena vel Grażyna, i słucham głosu przyjaciółki kukułki liczącej mi co roku szczęśliwe godziny i lata. A w radiu Sława Przybylska śpiewa smętnie „Gdzie są chłopcy z tamtych lat...” Ano, wielu już odeszło do lepszego życia, tylko garstka dinozaurów kołacze się jeszcze po tym świecie...

## TADZIK

Niespodziewanie, choć nie bez kozery, pierwszy w pamiętniku tetryka melduje się Tadzik Śmiechowicz, syn pana kierownika Feliksa. Rzecz w tym, że kiedy pojawiła się telewizja, Tadek zaprosił mnie do siebie na wieczorny program artystyczny i wtedy po raz pierwszy zobaczyłem młodzieńką Sławę Przybylską. Nic przeto dziwnego, że gdy siedząc w cieniu cyprysa słyszę płynącą z radia melodię o chłopcach z tamtych lat, na myśl przychodzi mi Tadzik.

Ten urodziwy ciemnooki chłopiec o subtelnej dziewczęcej urodzie, schludny i cichy, ubrany zazwyczaj w sweter z miękkiej owczej wełny, już od dziecka miewał za swoje – ciągle między młotem i kowadłem. Kiedy na przykład ktoś w klasie gwizdnął i było prowadzone śledztwo na wszelkie perfidne sposoby, nikt bowiem nie przyznawał się do

tak haniebnego czynu, to cierpiał i Tadzik. Pan kierownik wyprowadzał syna za ucho do kancelarii na „francuski” skąd dzieciak wracał po kwadransie zmaltretowany i splakany, ale sprawcy frywolnego gwizdu nie wydał.

Szczęśliwy Tadzio ślub w rzgowskim kościele brał zaraz po mnie, nie świadom, iż w dorosłym życiu będzie niósł cięższy krzyż niżli w dzieciństwie. To zaprawdę niesprawiedliwe, aby łotrzykowie miernego pokroju przewijali się przez byt mniej lub bardziej ulgowo, tacy zaś porządni faceci jak Tadek mieli bez przerwy pod górę. Ale on był z tych Kolumbów rocznik 40, co to honor, wierność i cierpliwość zawsze nosili w sercu, wytrwał więc przy ciężko chorej żonie do końca. A ta nasza garstka Kolumbów coraz krucho, prawie same wdowy i wdowcy.

## ZJAZD W RĘKAWIE

Myślę, że nawet Tadzik Śmiechowicz nie przechodził obojętnie obok szczególnej atrakcji Centrum Rzgowa, jaką była bez wątpienia strażacka wspinalnica, podziwiana przez szczyli i wąsatych wyrostków. Wysokością nie dorównywała wieży kościelnej, ale i tak robiła wrażenie. Zbudowana z grubaśnej tarcicy, kryta lekko spadzistym daszkiem, miała ściany o barwie węgla brunatnego, a może nawet ciemniejsze, gdyż drewno, podobnie jak podłoga w naszej szkole, było chyba impregnowane ropą naftową.

Pod daszkiem czerniały puste oczodoły okienek, z których w soboty lub niedziele zwisały tzw. rękawy. Dzielni nasi druhowie rzucali się w otwór rękawa, zjeżdżali w szaleńczym pędzie i wyskakiwali zeń dziarsko na ziemię. Oni też ściągali się we wspinaczkę po sznurowej drabince albo na linie i wpadali z impetem przez okienko do wnętrza wspinalni.

Podczas ćwiczeń i zawodów każdy z nas, rzecz jasna, pragnął zostać strażakiem.

## ZIELONA ENKLAWA

W dolnie Neru, między Gadką Starą, Księżakami, wsią Gospodarz i Rzgowem leżała tajemnicza zielona enklawa, zwana potocznie Majątkiem. Rzgowianie zaglądali tu często w różnych sprawach życiowych, aż z czasem Majątek zintegrował się częściowo z dzi-

sięszym miastem, o czym świadczą zaznaczone na mapie granice i nazwy ulic. Od strony ulicy Pabianickiej, na wysokości Księżaków, znajdowała się brama wjazdowa i furtka, aby do swych włości mógł wygodnie dotrzeć ostatni przed 1945 rokiem właściciel – szanowany i poważany pabianicki fabrykant Ender. Na lewo od bramy stał pokryty szarym tynkiem niewielki domek, w którym mieszkał w pierw- stelmach Piotr Czyżo z żoną Weroniką, potem zaś weterynarz Feliks Grzelak z małżonką. Pani Grzelakowa znała esperanto, przyjaźniła się z żoną znanego literata Jana Koprowskiego i była kobietą światową, mąż natomiast leczył i sztucznie zapładniał krowy.

Od bramy wiodła na północ szeroka polna droga. Za czasów Endera po obu jej stronach rozciągały się pełne owoców sady, które później wykarczowano, zamieniając je w pola uprawne. W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku rosły na nich zboża, ziemniaki, plantacje rabarbaru, zagony wypielonych i zadbanych truska- wek, rozpościerały się kobierce kwitnących tulipanów, żonkili i gladioli. W rozdzielających te cudowności zadrzewionym pasie zieleni zwanym „Wietnamem”, bo nakręcano tam film o tym kraju, gnieździły się i żerowały bażanty, a wokół pni złościły się wianki smacznych opieniek.

Jak to dziś wygląda, każdy widzi...

Ryszard Binkowski



## Dobro wraca do człowieka



Po dziewięciu latach pobytu w Rzgowie z tutejszymi parafianami rozstał się ksiądz wikary Robert Nowak. Tuż przed wyjaz-

dem do parafii w Belchatowie rozmawialiśmy z ks. Robertem.

**- Jak ksiądz będzie wspominał rzgowską parafię?**

- Było mi tu dobrze, z pracy czerpałem sporo radości, nieźle też układała się współpraca z księdzem Tadeuszem Malcem. Obydwaj przyszlizaliśmy tutaj w tym samym czasie. Ksiądz Tadeusz wziął się za remonty, ja zaś zająłem się sprawami duszpasterskimi. Ksiądz Tadeusz był bardziej nerwowo, ja zaś – spokojniejszy i w ten sposób wzajemnie uzupełnialiśmy się. Gdyby nasza współpraca nie układała się dobrze, zapewne nie byłbym tutaj aż dziewięć lat. Wcześniej w jednej parafii pracowałem trzy lata, zaś w drugiej - dwa.

**- Czy ma ksiądz poczucie, że pozostawia coś po sobie w naszym mieście?**

- Tak, szczególnie dużo czasu poświęcałem młodzieży i Orkiestrze Dętej, głównie w pierwszych latach. Mam nadzieję, że i rzgowianie byli zadowoleni z tej współpracy.

**- Co ksiądz najbardziej zapamięta ze Rzgowa?**

-Atmosferę i mentalność tutejszych mieszkańców. Ludzie się zmieniają, to normalne, ale starzy mieszkańcy tej ziemi zachowują specyficzną mentalność i godność. Ceniłem sobie też życzliwość ludzi. Z perspektywy tych dziewięciu lat pobytu w Rzgowie mogę powiedzieć, że jeśli komuś daje się dobro, ono potem po prostu powraca do człowieka.

**- Czy zatem jest jakaś specyfika Rzgowa, jakaś odmienność tutejszych mieszkańców?**

- Pracowałem dotąd w parafiach wiejskich, gdzie niemal wszyscy się znają i panuje bardziej rodzinna atmosfera. To charakterystyczne – jeśli miałem jakiś problem, nikt mi tu nie odmówił pomocy. Jeśli idzie o jakąś szczególną specyfikę, to ja jej nie dostrzegłem.

**- Zapewne końcówka pracy w Rzgowie skłania do bilansu – proszę zatem powiedzieć, co znajduje się po stronie zysków?**

- Zyskałem olbrzymie doświadczenie księdza Malca. Choć ostatnie lata chorował i musiałem przejąć sporo jego obowiązków, przydała mi się jego wiedza i życiowa mądrość. A ponadto, w takich trudnych sytuacjach człowiek uczy się szybko na błędach. To też swoista szkoła życia.

**- Czego ksiądz się spodziewa w nowej parafii, czy nie nadzedł już czas, by zostać proboszczem?**

- Teraz pracować będę w dużej parafii miejskiej, w której nie brak zapewne i innych niż tutaj problemów. Nadal będę wikariuszem. Jeśli zaś idzie o kierowanie parafią, powiem tak: jestem pokorny, czekam wytrwale...

**- Czego na pożegnanie chce życzyć ksiądz rzgowianom?**

- Chcę raczej podziękować za to całe dobro, które tu otrzymałem, i jednocześnie życzyć mieszkańcom zdrowia, dobroci i przyjaźni, bo w tych czasach tego nam często brakuje.

(P)

# Święto mieszkańców Rzgowa

Tegoroczne Dni Rzgowa były prawdziwym świętem mieszkańców, którym tradycyjnie zaferowano sporo atrakcji i rozrywek zarówno w Parku Miejskim jak i innych obiektach. Nie zapomniano też o najmłodszych, dla których był m.in. teatrzyk i specjalny program z iluzjonistą, a także nagrody za udział w konkursach plastycznych.

Sobota (31 sierpnia) upłynęła po znaku folkloru: naszego rodzimego prezentowanego przez Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” pod kierownictwem Renaty Furgi, i cygańskiego pokazanego przez zespół Don Vasyla. Cygańskie gwiazdy zaimponowały nie tylko niezwykle barwnymi i pięknymi strojami, ale i bogatym repertuarem. Tradycyjne pieśni tkwiące korzeniami przy ognisku i taborach wzbudzały aplauz publiczności, więc gwiazdy Don Vasyla musiały wielokrotnie bisować.

Podobnie było ze „Rzgowianami”, którzy imponują zarówno pięknymi strojami jak i ciekawym repertuarem. Na estradzie w Parku Miejskim zaprezentowały się wszystkie grupy wiekowe zespołu i trzeba przyznać, że nawet najmłodsi członkowie dawali sobie świetnie radę z nietłwymi przeciw-

układami tanecznymi. Duża w tym zasługa wspomnianej Renaty Furgi, jak i kapeli grającej pod kierunkiem Jarosława Rychlewskiego.

W niedzielę popisowy koncert zaserwowała rzgowskiej publiczności „Camerata”, obchodzący w tym roku jubileusz 10-lecia chór kierowany przez Izabelę Kijankę. Zespół zaśpiewał nowe i stare piosenki ze swojego repertuaru, tradycyjnie największe owacje i zbiorowe nucenie wywołał utwór poświęcony Rzgowowi.

Potem estradę zawojował kabaret „Neo-Nówka”, wywołując salwy śmiechu i łyzy wzruszenia. Nowe dowcipne skecze i znakomite współgranie z publicznością – tak najkrócej można określić żywiołowy występ artystów z Wrocławia. Nic więc dziwnego, że potem jeszcze przez niemal godzinę nie mogli opuścić Rzgowa, podpisując setki autografów.

A na niedzielny deser był występ, którego Rzgowowi mogą pozazdrościć mieszkańcy wielu innych miast. Na estradzie pojawili się bowiem: Dariusz Stachura, Mirosław Bednarczyk i Wojciech Skibiński, by wystąpić w Rodzinnej Gali Operetkowej. Znakomity tenor Teatru Wielkiego w Łodzi Dariusz Stachura śpiewał wraz

ze swoimi synami – Mateuszem (baryton) i Hubertem. Z kolei Mirosław Bednarczyk, także artysta Teatru Wielkiego w Łodzi, mieszkaniec Rzgowa i radny tujejszej Rady Miejskiej, występował w duecie z córką Weroniką. W tym znakomitym rodzinnym programie estradowym po raz kolejny objawił się nie tylko jako menager, ale i artysta, znakomity śpiewak – dyrektor rzgowskiego GOK Wojciech Skibiński z mał-

żonką Małgorzatą i synami: Bartkiem, Michałem i Maćkiem. Gdy wszyscy pojawili się na estradzie, wzbudzili nie tylko potężną brawę i entuzjazm, ale i łyzy wzruszenia. Dodajmy na zakończenie, że na finał rzgowska publiczność nagrodziła artystów brawami na stojąco, co w ostatnich latach raczej się tutaj nie zdarzało. Nie zdarzyło się również dotąd, by tak wielkie tłumy oklaskiwały występujących na estradzie artystów.

Nasza relacja nie byłaby pełna bez przypomnienia, że dopisała pogoda i nie brakowało innych atrakcji, np. szrudlarzy czy obleganych stoisk naszej rodzimej gastronomii, m.in. „Marie”, „Hort Cafe”. Była też w tych dniach i darmowa grochówka serwowana wprost z wojskowej kuchni. A na zakończenie można się było wytańczyć pod gwieździstym niebem i przy kanonadzie sztucznych ogni. Organizatorom imprezy: Radzie Miejskiej, burmistrzowi oraz GOK – gratulujemy!

**Fotoreportaż – str. 16 (ER)**



## Dożynki w Prawdzie



# Hańba

Mieliśmy nadzieję, że już nic nowego nie wymyślą kibole. Było palenie flag, rzucanie do celu racami, pierwszy krok bokserki połączony z przebieżkami po boisku stada bawołów. Słyszeliśmy chóralne zawołanie na cześć ukochanych chłopców: ch... ci na imię, wypier... Próbowano nawrócić niepokornych pismaków. Wygolone łby i tuste karki składały kurtuazyjne wizyty w szatniach piłkarzy lub przerywały treningi wywijając bejsbolami do masażu. Wybrańcy hołoty zwiedzali klubowy autokar próbując przeprowadzić lustrację połączoną z przewietrzaniem całego towarzystwa.

Niektórzy z debili osiągnęli dno powiewając nad zakutymi łbami hasłem: „ Witamy w piekle”. Kiedyś w Jaworznie miejscowa dzicz wywiesiła ścierkę sławiącą „Al. Kaide”. Pewnego razu warszawska hołota powiesiła na płocie stadionu Legii szmatę z napisem „ Arbeit macht frei”, znanym z Auschwitz i innych obozów koncentracyjnych. Często kibole obu drużyn wpadali na boisko łomocząc się nawzajem. Spalenie flagi rywala porównywano do zdobycia wrogiego sztandaru w dawnych bitwach.

Ale to, co stało się w czasie meczu Lech – Żalgiris Wilno,

to już nie tylko szczyty zbydlęczenia, ale raczej piramidy dziadostwa. Na płocie kibolskiej zagrody wisiała 50-metrowa szmata z bandyckim zawołaniem: „Litewski chamie, klękni przed polskim panem”. Tłuszcza zawyła zwierzęcym rykiem, jesteśmy nową rasą „Polskich Panów”. Chyba tylko poznańskich kundli marzących o powrocie do przeszłości współ zespół z wodzem kibiców wrocławskiego Śląska. Ten uczony mąż, niejaki Zieliński, romantyk, z rozrzewnieniem wracający do chlubnej historii swojego miasta, opublikował niedawno gadzinówkę „Za co pokochałem Adolfa Hitlera”.

Haniebna szmata wisiała za cichym przyzwoleniem klubowych wodzów. Kierownik do spraw bezpieczeństwa Lecha, z rozbijającą głupotą, obwieścił, że dwie godziny przed

meczem widział wieszoną szmatę. Nie wezwał policji, ponieważ nie chciał zakłócać radosnego widowiska. Również na to bezprzykładne chamstwo nie zareagował okupujący łóż VIP-ów prezydent Poznania. Ten wielki mąż stanu, od lat opiekun i obrońca bohaterkich kiboli spod znaku „Wiara Lecha”, do końca meczu podziwiał haniebną szmatę. Nie wydał też żadnego oświadczenia, nie wiadomo ze strachu czy miłości do swoich ulubieńców. Natomiast godnie zachował wojewoda wielkopolski, demonstracyjnie opuszczając stadion na początku meczu, nie chcąc być uczestnikiem takiego dziadostwa.

Litwo, ojczyzno moja! Jak teraz ponad 200 tysięcy mieszkających na niej Polaków ma walczyć o polski język, polskie nazwy ulic i miejscowości. Dzi-

siaj litewscy nacjonaści, wrogowie wszystkiego co polskie, piją za skur...ństwo nowej poznańskiej rasy nadludzi. Wszędzie słycać rechot, na pochybel wrażym Polaczkom. Dlatego za każdym razem będę kibicował przeciwnikom „ukochanego” klubu wielkopolskiej „Rasy Panów”. Niech wyrzucają go na zbity pysk z europejskich pucharów. W Europie nie ma miejsca dla kibolskiej hołoty „Wiary Lecha”. Niech swoim dziadostwem udławią się w Poznaniu i okolicach.

Na deser, mieliśmy wizytę wielbicieli warszawskiej Legii w Bukareszcie. Przed meczem z miejscową Steaumą, nie uszanowali minuty ciszy dla uczczenia śmierci legendy rumuńskiego klubu, rycząc jak zarzynane bawoły na cześć swojego ukochanego klubu.

Marco Polo

## Tabela III ligi łódzko-mazowieckiej 2013/2014

		Pkt.	Bramki	Zwyc.	Rem.	Por.
1	Lechia Tomaszów Mazowiecki	16	16-4	5	1	0
2	Warta Sieradz	14	14-9	4	2	0
3	Broń Radom	12	10-5	3	3	0
4	Pilica Białobrzegi	11	14-7	3	2	1
5	Pogoń Grodzisk Mazowiecki	11	8-4	3	2	1
6	Legia II Warszawa	11	9-3	3	2	1
7	Sokół Aleksandrów Łódzki	10	11-7	3	1	2
8	WKS Wieluń	9	5-4	2	3	1
9	Mazur Karczew	8	8-8	2	2	2
10	<b>Zawisza Rzgów</b>	<b>8</b>	<b>7-8</b>	<b>2</b>	<b>2</b>	<b>2</b>
11	Start Otwock	8	10-7	2	2	2
12	MKS Kutno	7	10-10	2	1	3
13	Omega Kleszczów	7	9-9	2	1	3
14	Żyrardowianka Żyrardów	6	9-11	1	3	2
15	Huragan Wołomin	5	5-8	1	2	3
16	Ursus Warszawa	5	6-7	1	2	2
17	Mechanik Radomsko	4	3-9	1	1	2
18	Widzew II Łódź	4	6-15	0	4	2
19	GKS II Bełchatów	3	5-16	1	0	5
20	GKP Targówek Warszawa	0	3-17	0	0	6

## Terminarz III ligi jesień 2013

10.08.	sobota	godz. 17.00	Zawisza Rzgów – Omega Kleszczów	1 : 0
14.08.	środa	godz. 17.00	Zawisza Rzgów – WKS Wieluń	0 : 2
18.08.	niedziela	godz. 12.00	Legia II Warszawa – Zawisza Rzgów	2 : 2
24.08.	sobota	godz. 16.00	Zawisza Rzgów – Mechanik Radomsko	2 : 1
31.08.	sobota	godz. 17.00	Pilica Białobrzegi – Zawisza Rzgów	2 : 1
04.09.	środa	godz. 16.00	Zawisza Rzgów – Huragan Wołomin	1 : 1
07.09.	sobota	godz. 16.00	Warta Sieradz – Zawisza Rzgów	
14.09.	sobota	godz. 15.00	Zawisza Rzgów – Start Otwock	
18.09.	środa	godz. 16.00	MKS Kutno – Zawisza Rzgów	
21.09.	sobota	godz. 15.00	Zawisza Rzgów – Lechia Tomaszów	
28.09.	sobota	godz. 16.00	Żyrardowianka Żyrardów – Zawisza Rzgów	
02.10.	środa	godz. 15.00	Zawisza Rzgów – Sokół Aleksandrów	
05.10.	sobota	godz. 15.00	GKP Targówek Warszawa – Zawisza Rzgów	
12.10.	sobota	godz. 14.00	Zawisza Rzgów – Widzew II Łódź	
19.10.	sobota	godz. 12.00	Broń Radom – Zawisza Rzgów	
26.10.	sobota	godz. 13.00	Zawisza Rzgów – Mazur Karczew	
02.11.	sobota	godz. 13.30	Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Zawisza Rzgów	
09.11.	sobota	godz. 13.00	Zawisza Rzgów – GKS II Bełchatów	
16.11.	sobota	godz. 13.00	Ursus Warszawa – Zawisza Rzgów	

## REGULAMINOWE SPADKI I AWANSE

- W grupie VI łódzko-mazowieckiej III ligi w sezonie 2012/2013 występuje 20 drużyn, które walczą o pierwsze miejsce

uprawniające do gry w barażu o awans do II ligi

- ostatnie siedem zespołów spada do IV ligi ( łódzkiej, ma-

zowieckiej południowej i mazowieckiej północnej)

- jeżeli mistrz grupy nie walczy w barażu awansu do II

ligi, to spadnie kolejna ósma drużyna do IV ligi

- w przypadku spadku z II ligi drużyn należących terytorialnie

do tej grupy (Legionovia Legionowo, Pelikan Łowicz, Pogoń Siedlce, Radomiak Radom, Świt Nowy Dwór Mazowiecki, Znicz Pruszków), do IV ligi spadnie dodatkowo tyle drużyn ile opuści II ligę. **MP**

## Remis u siebie

4 września na rzgowskim stadionie drużyna Zawiszy podejmowała zawodników wołomińskiego Huraganu. Mecz nie był z pewnością popisowy dla naszych piłkarzy, co zresztą odzwierciedla wynik: 1:1.





Janusz Wojtyna radzi (5)

# Warto się potargować

**Gielda samochodowa w Łodzi przy ulicy Puszkina oblegana była w lipcową niedzielę (15) głównie przez zwiedzających. Transakcje nie były zbyt widoczne, choć aut wystawiono około 1000. Dominowały auta segmentu A, czyli najpopularniejsze małowitrazowe (ok. 1,0 l - 1,4 l).**

Ceny wywoławcze często nie mają wiele wspólnego z cenami zakupu. Wiele osób pragnie pozbyć się auta i gotowych jest na duże ustępstwa. Szczególnie handlarze przywożący auta z Zachodu, głów-

nie z Niemiec kuszą napisami: cena po opłatach celnych, gotowe do rejestracji. Tu trzeba szczegól-

ną uwagę zwrócić na to, aby auto posiadało komplet dokumentów przywozowych, a potem było na-

prawdę „gotowe” do rejestracji.

Niżej podaję ceny wywoławcze kilkudziesięciu aut wystawio-

nych do sprzedaży, dla zorientowania przyszłych kupujących na co mogą liczyć na rynku:

Marka	pojemność silnika	rocznik	przebieg	cena
Jaguar Daimler	4,2	2005 r.	140000 km	57000 zł
Nissan Almera	1,8	2002 r.	115000 km	11800 zł
Skoda Superb	2,0	2006 r.	131000 km	25900 zł
Daewo Matiz	0,9	2002 r.	92000 km	4400 zł
Citroen Xara Picasso	1,6	2001 r.	170000 km	9400 zł
VW Golf V	1,4	2004 r.	96000 km	24200 zł
Renault Laguna	1,9 D	2001 r.	130000 km	8600 zł
Saab 9-3	2,2 TD	1998 r.	212000 km	7500 zł
Fiat Punto	1,2	2000 r.	150000 km	5500 zł
Audi A2	1,4 TDI	2000 r.	170000 km	17000 zł
Toyota Yaris	1,0	2002 r.	98000 km	11300 zł
BMW 318	2,0 D	2010 r.	31000 km	47000 zł

Marka	pojemność silnika	rocznik	przebieg	cena
BMW E 39	3,5	1997 r.	254000 km	15000 zł
Mitsubishi Space	1,3 16V	2003 r.	135000 km	12600 zł
Ford Focus	1,8	2003 r.	163000 km	10900 zł
Opel Corsa	1,7	2002 r.	92000 km	8700 zł
Opel Agila	1,2	2000 r.	144000 km	8200 zł
Mercedes A	1,7 DCI	2003 r.	160000 km	12600 zł
Mercedes B	2,0	2010 r.	53000 km	54000 zł
Mercedeses 5500	5,5	1995 r.	270000 km	13500 zł
Land Rover	1,8	2000 r.	140000 km	8900 zł
Peugeot 106	1,0	1995 r.	165000 km	2600 zł
Peugeot 307 CC	2,0	2005 r.	91000 km	24500 zł
VW Polo	1,4	2002 r.	98000 km	14500 zł

## § SPOTKANIA Z PARAGRAFEM

# GAPOWICZ POD OCHRONĄ

Znalazłem ostatnio w swojej skrzynce pocztowej wezwanie do zapłaty pochodzące od firmy windykacyjnej. Dotyczyło jazdy komunikacją miejską bez biletu trzy lata temu. Czy MPK ma prawo dochodzić tych kwot po takim czasie? Jak wygląda to od strony prawnej?

Z chwila wejścia do autobusu czy tramwaju zgadzamy się z góry na warunki umowy przewoźnika, w tym także na zapłacenie określonej sumy pieniędzy w przypadku przejazdu bez ważnego biletu. MPK ma oczywiście prawo dochodzić takich roszczeń jak również zlecić ich dochodzenie firmie windykacyjnej, a także wystąpić do sądu w każdym czasie.

W takiej sytuacji pasażer nie zostaje jednak bezbronny, art. 778 kc jasno stwierdza, że roszczenia z umowy przewozu osób przedaw-

nają się z upływem roku od momentu przewozu. Co to w praktyce oznacza?

Po upływie okresu przedawnienia MPK będzie mogło cały czas skutecznie dochodzić swoich roszczeń, a my będziemy mogli się skutecznie bronić podnosząc zarzut przedawnienia. Chroni on nas przed skuteczną egzekucją, ponieważ po okresie przedawnienia dług pozostaje, a odpowiedzialność odpada. Uczulam tylko, że to my musimy podnieść zarzut przedawnienia, bo sąd nie uwzględni go z urzędu.

Nie pochwalam jazdy komunikacją bez ważnego biletu, przestrzegam tylko przed nadgorliwością firm windykacyjnych, wykorzystujących niewiedzę bezbronnych pasażerów.

TOM

# Straż... wypadkowa

Państwowa Straż Pożarna coraz częściej wzywana jest do różnorodnych zdarzeń nie mających nic wspólnego z gaszeniem ognia. Te działania strażaków mają jednak duże znaczenie z punktu widzenia mieszkańców naszego regionu, gdyż wiążą się z ich bezpieczeństwem. To właśnie strażacy pierwsi pojawiają się na miejscu wypadków i kolizji drogowych, podczas katastrof i innych nadzwyczajnych zdarzeń. A że są profesjonalistami i dysponują odpowiednim sprzętem ratowniczym – ich szybkie pojawienie się niejednokrotnie oznacza uratowanie czyjś życia czy mienia.

Przykłady? Tylko w ciągu jednego tygodnia w lipcu PSP w gminie Rzgów interweniowała dziewięciokrotnie, np. gdy 4 lipca na ulicy Pabianickiej w Rzgowie doszło do wypadku drogowego z udziałem 3 pojazdów, strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia,

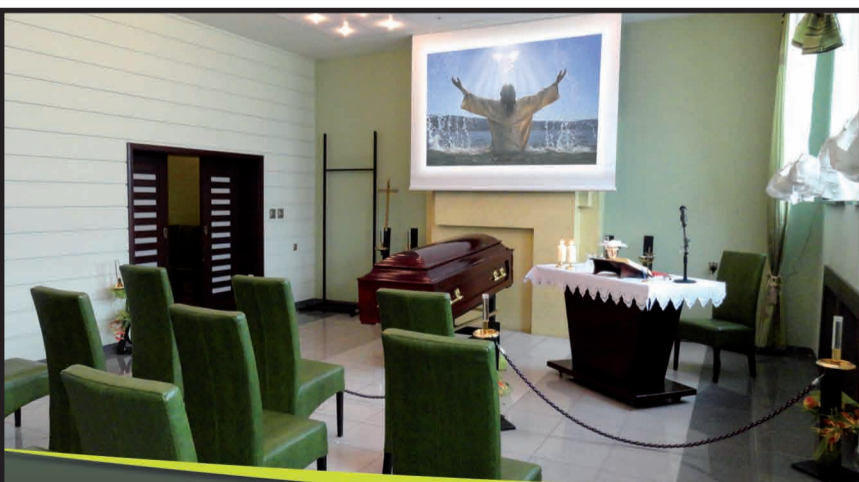
odłączyli akumulatory samochodów osobowych i zneutralizowali płyny eksploatacyjne, które wylały się na jezdnię. W tych działaniach zastęp PSP z Kuluszek wspierały 2 zastępy z OSP Rzgów.

Następnego dnia w Gospodarzu kierujący Skodą Octavią wjechał do rowu i uderzył w przepust. I w tym przypadku interweniowali strażacy z Kuluszek i Rzgowa. Tegoż dnia na ul. nasiennej w Rzgowie samochód osobowy uderzył w latarnię oświetleniową, a następnie dachował. Na miejscu zdarzenia byli druhowie ze

rzgowskiej OSP. Dwa dni później w latarnię na ul. Czartoryskiego w Starej Gadce uderzył również samochód osobowy, prawdopodobnie jadący nadmierną szybkością. Na miejscu zdarzenia pojawili się strażacy z OSP w Rzgowie.

I jeszcze słowo o pszczołach. Kiedyś ludzie sami dawali sobie radę z owadami, teraz do usuwania ich gniazd wzywają strażaków. Tylko w ciągu jednego wspomnianego tygodnia strażacy pięciokrotnie uczestniczyli w takich akcjach.

(P)



USŁUGI  
POGRZEBOWE  
WŁASNE  
KREMATORIUM



Trumny i urny naszej produkcji to TAŃSZY POGRZEB

[www.klepsydra.pl](http://www.klepsydra.pl)

infolinie 801 33 73 00; 42 633 73 00

Sieć zakładów pogrzebowych - Filia: Rzgów, ul. Zachodnia 2

## INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie ul. Plac 500-lecia 22	tel. (42) 214-12-10 fax (42) 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Posterunek Policji Rzgów, pl. 500-lecia 6 - dzielnicowy (Rzgów) - dzielnicowy (Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisin Dw.) - dzielnicowy (Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07 tel. (42) 214-10-07
Komisariat Policji Rzgów Rzgów, Plac 500-lecia 6	tel. (42) 214-10-07
Ochotnicza Straż Pożarna Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	tel. (42) 214-10-08
Biblioteka Publiczna Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-12, 214-11-12
Gminny Ośrodek Kultury Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-13-12
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej Rzgów, ul. Rawska 8	tel. (42) 214-21-12
Gminny Ośrodek Zdrowia Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-11-72, 214-11-73
Ośrodek Dziennego Pobytu Rzgów, ul. Ogrodowa 11	tel. (42) 214-12-93
Parafia rzymskokatolicka Rzgów, pl. 500-lecia 7	tel. (42) 214-10-04
Przedszkole Publiczne Rzgów, ul. Szkolna 1	tel. (42) 214-14-39, 214-14-49
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. (42) 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. (42) 214-10-77
Szkoła Podstawowa Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-10-39
Gimnazjum Rzgów, ul. Szkolna 3	tel. (42) 214-13-39 fax (42) 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. (42) 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji ul. Stawowa 11	tel. (42) 214-11-91
Zakład Energetyczny SA Pabianice ul. Piłsudskiego 19	tel. (42) 215-37-10
Zakład Gazowniczy Pabianice, ul. Partyzancka 110	tel. (42) 213-06-81, 213-06-82

## OGŁOSZENIA

**Uczniów nieletnich  
do nauki zawodu:  
blacharz, lakiernik,  
mechanik  
samochodowy  
przyjmę  
tel. 601-374-077**

- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351
- Magazyn do wynajęcia, 180 m kw., tel. 605-060-104
- Magazyn do wynajęcia w Rzgowie, przy „Ptaku”, tel. 609-136-555
- Rodzina szuka mieszkania, domku do wynajęcia w Rzgowie, tel. 515-801-823
- Operaty szacunkowe, tel. 601-212-313
- Lokal po salonie fryzjerskim do wynajęcia, centrum Rzgowa – tel. 604-073-997
- Zatrudnię kierownika szwalni, koszule, CV: rafatex@op.pl
- Kupię działkę w Rzgowie lub okolicy, tel. 516-527-355
- Sprzedam 1 ha .inwestycyjne k. „Ptaka”, tel. 530-347-057
- Lokal na serwis samochodowy, 130 m kw., Rzgów, tel. 604-073-997
- Wycena nieruchomości, tel. 694-348-071
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 668-039-086
- Rzeczoznawca majątkowy, tel. 694-348-071
- Tapicerstwo meblowe, Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Angielski – korepetycje, tel. 663-430-850
- Tanio pranie dywanów i tapicerek, tel. 665-121-391
- Sprzedam dom 200 m kw., działka 1200 m kw., przy trasie do Pabianic, tel. 604-275-646
- Poszukuje opiekunki do osoby starszej, 25 godz. Tyg., Bronisin, tel. 506-406-479
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Poszukuję magazynu do wynajęcia w rejonie CT PTAK, 100-300 m kw. tel. 500-109-339
- Działki budowlane sprzedam, w Starowej Górze, tel. 508086244



**ANMAS**

PROFESJONALNE MYCIE KOSTKI BRUKOWEJ

Usuwanie:  
- plam  
- mchów  
- nalotów

metodą **BEZROZPRYSKOWĄ**

www.anmas.pl tel: 604-171-556

- Pranie tapicerki samochodowej, mycie i sprzątnięcie, tel. 502-137-422
- Kupię każdy pojazd osobowy, tel. 516-527-355
- Korepetycje chemii, studentka, tel. 504-444-400
- Fryzjer przyjmie uczennicę, tel. 605-729-099
- Torty na zamówienie, Rzgów, tel. 506-262-302
- Komputerowe usługi, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376

**Zadbany dziesięcioletni  
DOM  
w Rzgowie  
192 m<sup>2</sup>, na działce 1438 m<sup>2</sup>  
blisko trasy katowickiej  
sprzedam  
tel. 505-615-861**

- Wynajmę 132 m kw. powierzchni handlowo-usługowej w Starowej Górze, tel. 609-610-005
- Wynajmę 2 budynki w centrum Rzgowa – na hurtowni, sklepy, warsztat samochodowy, tel. 604-073-997
- Oddam darmo beton. gruz, tel. 513-915-408
- Sprzedam plac z budynkiem (sklepy), centrum Rzgowa, tel. 512-567-676
- Posprzątam, umyję okna, wypiorę dywan, tel. 886-934-721
- Pokoje 2-,3-osobowe, umeblowane - do wynajęcia, nowy budynek, parking, tel. 503-337-244
- Korepetycje z angielskiego i matematyki, tel. 605-424-043
- Do wynajęcia magazyny: 200,60,50 i 25 m kw., Rzgów, tel. 601-433-910
- Plac do wynajęcia, 1599 m kw., w Starowej Górze, przy trasie DK1, ul. Szeroka 1, tel. 604-275-646
- Poszukujemy kucharzy i kasjerów do restauracji w Ptak Outlet, e-mail: kontakt@bielgast.pl
- Producent ogrodzeń – siatki, panele, słupki, drut, tel. 502-625-644
- Posiadam do wynajęcia mieszkanie 2-pokojowe w bloku, Bałuty, tel. 501-076-322, 501-126-504
- Chemia – korepetycje, nauczyciel z 20-letnim stażem, tel. 601-948-730
- Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, łazienka w Starej Gadce, tel. 42 214-1554, 600-989-671
- Usługi komputerowe, obsługa informatyczna firm, tel. 691-834-376
- Opiekunka do dziecka, dzieci do lat 5, Tuszyn, tel. 503-588-702
- Sprzedam części do Renault 19, tanio, tel. 797-282-317, 513-398-272
- Młody, zdolny bez nałogów podejmie pracę, najlepiej w budownictwie, tel. 506-420-583

**Sprzedam działki  
letniskowe na Kaszubach,  
z dostępem do jeziora - 15 zł  
za 1 m<sup>2</sup>, oraz działkę leśną  
18000 m<sup>2</sup> - 10 zł za 1 m<sup>2</sup>,  
z linią brzegową.  
Na działkach jest woda  
i prąd, wydane warunki  
zabudowy,  
Lipnica Pomorska  
tel. 503-127-173**

## GAZETA RZGOWSKA

**Wydawca:**  
**Stowarzyszenie  
Przedsiębiorców Rzgowa**  
ul. Rzemieślnicza 35  
95-030 Rzgów  
tel.: (42) 235-26-28  
fax: (42) 214-18-41  
**Redakcja:** tel.: (42) 235-26-28

**www.gazetarzgowska.pl**  
**redakcja@gazetarzgowska.pl**

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

**Redaguje zespół:**  
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,  
**Reklama:** reklama@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskappresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19

# Święto Rzgowa

To były dwa dni radości, bo też przygotowano dla mieszkańców Rzgowa sporo atrakcji, o których piszemy szczegółowo na lamach „Gazety”. Dopisała też pogoda i humory. Jednym słowem – zabawa była wyśmienita. Przeżyjmy te chwile jeszcze raz... (PO)



## Don Vasyl i jego gwiazdy

Podczas tegorocznego święta Rzgowa wystąpili na estradzie w Parku Miejskim. Oklaskiwano ich niezwykle gorąco, bo też żywiłowe tańce i barwne stroje w połączeniu z niekwestionowaną

urodą gwiazd Don Vasyła (urodził się w Łodzi!) wywarły na rzgowianach olbrzymie wrażenie.

- Skąd taka popularność muzyki i pieśni cygańskich? – zapytaliśmy lidera zespołu.

- Może dlatego, że już mamy przesył muzyki „technicznej” i tęsknimy za prostą piękną melodią błyskawicznie trafiającą do ucha i... serca każdego człowieka. Potwierdzają to także festiwale

naszej muzyki organizowane od lat w Ciechocinku, w których uczestniczą goście z całego świata.

- Czy miłość do muzyki każdy Cygan ma w genach?

- Chyba nie, ale prawdą jest, że od dziecka obcujemy z muzyką i pieśnią, a te potem towarzyszą nam przez całe życie. Moi przodkowie od najdawniejszych

czasów grali m.in. na polskich dworach, moje dzieci i wnukowie też pozostali wierni muzyce, ale są już po szkołach muzycznych i dla nich granie na instrumentach jest już czymś innym niż dla mojego dziada i ojca. Ja też bez muzyki i śpiewu nie mógłbym żyć...

(ER)

